

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie	zł. 5-	25	Cena egz. pojedyn. w całej Polsce groszy
z dostawą do domu	5:50		
na prowincji	5:50		
za granicą	8-		

NAKLADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

Rząd uznał za konieczne...

Temi słowami zaczyna jeden z organów sanacyjnych swój artykuł o obniżce płac pracowników państwowych. Ponieważ, pisze, dochody skarbu spadają, musi się zmniejszyć wydatki i w ten sposób zrobiono cięcie tam, gdzie od razu można zyskać grubą oszczędność. Nic nie szkodzi, że rząd przy zeszłorocznej obniżce oświadczył, że to już ostatni raz, że więcej do kieszeni urzędniczych nie będzie sięgał — rząd uznał konieczność i dyskusja skończona.

Nie o to jednak chodzi, że pobory i emerytury zostały obcięte; niech sobie urzędnicy poszukają kozła ofiarnego — we własnych szeregach, we własnej przewinie. Chodzi o co innego: czy rząd jest tak wszechmocny, że może na własną rękę zadekretować, co jest dla państwa konieczne i wydać stosowne zarządzenia? Czy drugi obok rząd czynnik: ciała ustawodawcze nie w takiej sprawie i w takim położeniu nie mają do gadania, nawet muszą spokojnie znosić, gdy rząd przekreśla i kasuje ich uchwały? Przecież płace pracowników państwowych są ustalone w budżecie, który jest ustawą, a czyż rząd może zmieniać ustawę? Tak właśnie postawiły kwestię organizacje urzędnicze; one pukają w praworządność, w poszanowanie ustaw, apelują od rządu do Sejmu.

Naiwność czy nieznanie stanu rzeczy? Urzędnicy, których udział w dojściu do skutku obecnego Sejmu z jego większością jest znaczny, nie wiedzą czy udają, że rząd nie ma najmniejszej potrzeby liczenia się z Sejmem, ponieważ u nas panuje odwrotny niż na całym świecie stosunek: nie parlament daje rządowi dyrektywy, ale rząd dyktuje Sejmowi swoją wolę. I słusznie; byłoby wbrew wszelkiemu porządkowi, gdyby dziecko chciało rozkazywać rodzicom. Rząd złożył Sejm taki, jaki mu jest potrzebny, a Sejm stosuje się do normalnych funkcji, jakie są rozdzielone między władzą nadrzędną i podrzędną.

Jeżeli więc rząd uznaje za konieczne przekreślenie uchwały Sejmu, to ten nie będzie temu opomował. Kto miałby to zrobić? Czy może BB., który — jak ostatnie dni dowiodły — ma większe zmartwienia i akurat teraz kontynuuje dyskusję nad zmianą konstytucji? Czy ma to zrobić opozycja, która urzędnikom zarzadza, że stała się mniejszością i jako taka skazana na politykę opozycyjną z mniejszym jeszcze skutkiem aniżeli opozycja w innych krajach? Jeżeli pp. Stangreciak, Karkoszka i inni jeszcze, jak się tam nazywają, wprowadzą z tezką w oku ale zatwierdzają wszystkie pociągnięcia przeciw urzędnikom, emerytom i inwalidom, z jakiej racji miałaby opozycja większy obowiązek ujmowania się za krzywdą, której źródło i kontynuowanie nie od niej wyszło i nie z jej winy się ponawia.

Rząd uznaje za konieczne i to jest bezapelacyjne, gdyż wyższej instancji niema. Jedyna, jaka mogłaby wpłynąć na ostateczny wyrok,

Wśród urzędników przygnębienie

SZEROKIE RZESZE URZĘDNICZE W OBLICZU NĘDZY. — STO MILJONÓW OSZCZĘDNOŚCI NA URZĘDNICZYCH ŻOŁĄDKACH, A DRUGIE STO MILJONÓW NA PAPIERZE BIUROWYM I WĘGLU. — PO OBNIŻCE PŁAC PRZYCHODZI ZAPOWIEDZ REDUKCJI PERSONALNYCH. PENSJE URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH MAJĄ BYĆ WYPŁACANE ZDOŁU?

Wchodząca w życie z dniem 1 czerwca br. obniżka płac urzędniczych, z dniem 1 lipca zaś obniżka uposażeń emerytów państwowych, uchwalona ostatnio przez radę ministrów, jest w dalszym ciągu przedmiotem ożywionych komentarzy w kołach najbliższych w tej sprawie zainteresowanych, t. j. wśród szerokich rzesz urzędniczych. Blisko pół miliona urzędników państwowych staje wskutek ostatniej obniżki przed widmem nędzy, zrozumiałe jest więc niezwykle silne przygnębienie, jakie obniżka ta wśród urzędników wywołała. Przygnębienie to udziela się również pracownikom wszystkich innych instytucji publicznych poza urzędami państwowymi, albowiem jednocześnie z zadecydowaniem obniżki płac rada ministrów powzięła uchwałę, zalecającą przeprowadzenie analogicznej 10-procentowej niżki uposażeń w przedsiębiorstwach, zakładach i instytucjach publicznych (przedsiębiorstwa, monopole, banki państwowe).

Niezależnie zaś od tej uchwały rada ministrów zaleciła poszczególnym ministrom zastosowanie obniżki w tej samej wysokości w tych przedsiębiorstwach, zakładach i instytucjach publicznych w Warszawie i poza Warszawą, które dotychczas nie zastosowały obniżek, wynikających z uchwał zeszłorocznych.

Tragiczną sytuację, w jaką stawia urzędników obniżka płac, ilustruje następujące porównanie:

Urzędnik cywilny na prowincji do 100 złotych z roku 1925 dostał w roku 1927 dodatek 10 procent, tak, że miał 110 zł. po dodatku, w roku 1928 pobory jego wzrosły do 126'50 zł., po opłaceniu składki emerytalnej miał 123'50 zł., w roku ubiegłym odebrano 16'50 zł. dodatku z roku 1928, tak że urzędnik po podwyższeniu składki emerytalnej miał 105 złotych. Od kwietnia 1932 br. 102 zł. (podwyższona składka emerytalna), obecnie traci 10 zł. dodatku z 1927 roku — pozostaje 92 zł. wzamian poprzednich 123'50 zł.

Wojskowy, którego pensja analogicznie ze 100 zł. w roku 1925 wzrosła do 123 i pół netto, utracił w roku zeszłym 5 i pół zł. dodatku (jedną trzecią) i po podwyższeniu stawki emerytalnej otrzymał 116 zł. Od kwietnia br. brał 113 zł. obecnie traci resztę dodatku z roku 1928, t. j. 11 zł. pobory jego spadają do 102 zł. Są więc również o 10 zł. wyższe od poborów urzędnika cywilnego w analogicznej kategorii, a jak wyżej wspomnieliśmy, są i tak obliczane wedle wyższych stawek.

Jeśli zaś weźmiemy pod uwagę przykład konkretny, a mianowicie pensję urzędnika cywilnego VII kategorii, t. j. referendarza i analogiczne do tej kategorii stanowisko kapitana armii czyn-

nej, to wówczas obraz ostatniej obniżki przedstawiać się będzie następująco:

Urzędnik cywilny w stopniu referendarza, który pobierał dawniej 496 zł., a po obniżce w ubiegłym roku 440 zł., otrzyma teraz 405 zł.; natomiast jego kolega kapitan, pobierający przed rokiem 603 zł., po obniżce zeszłorocznej zaś 573 zł., otrzymywać będzie teraz 512 zł.

Oszczędności na żołądkach urzędniczych przynieść mają około 100 milionów zł., co nie rozwiązuje bynajmniej sprawy deficytu budżetowego, jaki pojawia się nieubлагanie już w drugim miesiącu od chwili wejścia nowego budżetu w życie. Wobec tego na ostatnim swem posiedzeniu rada ministrów zwróciła specjalną uwagę na oszczędności tego rodzaju, jak używanie samochodów urzędowych oraz wydatki biurowe, materiały piśmienne, oświetlenie, opał itp. Wydano instrukcje, aby wszystkie tego rodzaju wydatki zostały ograniczone do minimum, poniżej preliminowanych sum, a w każdym razie do ścisłej granicy najniezbędniejszych potrzeb. Ta druga kategoria oszczędności przynieść ma drugie 100 milionów złotych.

ostatnia obniżka płac urzędniczych i wymienione oszczędności nie dają jednak, mimo wszystko, gwarancji, że konieczna suma oszczędności zostanie osiągnięta i uzyskana.

Wobec tego wśród urzędników państwowych utrwała się przekonanie, że po ostatniej obniżce poborów przyjdzie kolej na redukcje personalne. — Redukcje mają dotknąć przedewszystkiem urzędników, zatrudnionych w ministerstwach i urzędach centralnych. Według pogłosek, obiegających wśród urzędników, na pierwszy ogień pójdzie ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Od pierwszego czerwca mają być zredukowane w tem ministerstwie 24 osoby. Redukcje personalne przewidziane są podobno również w ministerstwie poczty i telegrafu.

Poza tem krążą pogłoski, że rząd zamierza przeprowadzić dalsze oszczędności drogą zmiany systemu wypłaty pensji. Dotychczas wszystkie pobory wypłacane były zgóry, obecnie zaś zamierza rząd polecić wypłatę pensji zdołu, t. j. po ukończeniu miesiąca pracy, przez co skarb ma zaokrąglić swoje oszczędności do sumy 100 milionów zł.

W razie realizacji zmiany systemu wypłat, pierwsze pensje zostaną wypłacone zamiast pierwszego, dopiero dziesiątego tego miesiąca, w następnym miesiącu dwudziestego, a w dalszych miesiącach dopiero w ostatnim dniu miesiąca.

Sąd Okręgowy w Krakowie, Wydział IV karny. Dnia 20 maja 1932 r. Sygn. IV Pr. 64/32. Sąd okręgowy, Wydział IV karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym, w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, wydał następujące postanowienie: I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austrj. proc. karnej zarządzone i wykonane przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 15 maja 1932 r. konfiskatę „Dziennika Ludowego” Nr. 109 z 15 maja 1932 r. z powodu treści: 1) artykułu, zamieszczonego na stronie 2 pod tytułem „BEDZIE NOWA OBNIŻKA PŁAC URZĘDNICZYCH” w ustępie od słów „i że te” do końca zdania, albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występkę z §§ 308, 310 uk. 2) artykułu, zamieszczonego na stronie 4 pod tytułem „MOJE OBRAZKI” w ustępie od słów „Oto skutki” do końca zdania, albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występkę z § 491 uk. i art. V ustawy z 17 grudnia 1862 Nr. 8 Dżup. ex 1863. — II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze „Dziennika Ludowego” i w Dzienniku urzędowym. — III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być znieszczone. Przewodniczący: Dr. Czerny wr. Prezes Sądu Okręgowego. Protokulant: Kobyłarz wr.

„Nastaną szczęśliwe czasy”

Dotąd w Polsce było źle. A dlaczego? Bo były dwa „Lewjatany”: królewicko-galicysko-kresowy i zachodnio-polski, które nie mogły przeprowadzić „uszcześliwiających” postulatów, za jakie uważają zupełny powrót do gospodarki kapitalistycznej z jej ukoronowaniem: zniszczeniem zdobywczy robotniczych, szczególnie w dziedzinie ubezpieczeń społecznych.

Teraz, po połączeniu się obu „Lewjatanów” będzie lepiej. Tak przynajmniej zapewniła prezes „nadlewjataka” ks. Lubomirski. Teraz, powiada książę-prezes, nastąpi rozwój życia gospodarczego już na prawidłowych podstawach: przez likwidację zarządzeń sprzecznych z gospodarką kapitalistyczną, co niechybnie spotęguje wytwórczość i konsumpcję.

Dlaczego, powiada p. L., było dotychczas w Polsce źle? Ponieważ społeczeństwo nie chciało zrozumieć, że głównym celem i zadaniem wszelkiej przedsiębiorczości jest zapewnić mu odpowiednią rentowność. Przedsiębiorcy wszelkiego gatunku są tak przejęci swym powołaniem, że chodzi im o to, aby społeczeństwo na ich pomysłach zarabowało, a że przy tym coś — grube coś — kapnie i do ich kieszeni, to przecież prosta sprawiedliwość, proste wynagrodzenie za ich pracę i włożony w nią kapitał.

Czytając te wynurzenia, chciałoby się złożyć ręce do modlitwy za zdrowie i pomyślność tych dobrodziejów, którzy są najprostszymi altruistami, nie dbając o siebie, ale o kochane przez nich serdecznie społeczeństwo tj. pracującą na

nich klasę robotniczą. Ich dobre serce idzie tak daleko, że życzą robotnikom najlepszego zdrowia, aby nie potrzebowali troskać się o zaopatrzenie dla wdów i sierót, ciągłej pracy, aby mogli zrezygnować z ubezpieczenia od bezrobocia. Gdy ten idealny cel zostanie osiągnięty, wówczas między pracodawcami i robotnikami zapanuje serdeczna harmonia, a na niej zbuduje się gmach powszechnego dobrobytu, szczęścia i pomyślności niczym w raju.

Nie można kulego na wszystkie nogi przywódcy rozrosłego „Lewjataka” posadzać o naiwność. Nie, on nie jest naiwnym, ale uważa innych za naiwnych, że uwierzą w te wszystkie fantazje z jednej i „dobre serce” przemysłowców z drugiej strony. Nie to zresztą boli, że jest źle i nie to go cieszy, że będzie lepiej, ale chodzi o wpojenie ludziom przekonania, że tylko pełny nawrót do systemu kapitalistycznego może urzeczywistnić wszystkie piękne fantazje, o jakich wyżej mowa. Tensam system kapitalistyczny, który wszędzie bankrutuje, wszędzie jest bezradny wobec kryzysu, akurat u nas w Polsce ma się doczekać renesansu, akurat w naszym biednym kraju ma się stać jedyną podstawą pracy społecznej!

Czy przypadkiem książę - prezes nie przecenia roli i znaczenia nowego tworu, na czele którego stanął? Jeżeli staremu „Lewjatanowi” nie powiodło się na jednym froncie: w walce z „etatyzmem”, mimo że bezwzględnie popiera sanację, to nie powiedzie mu się i przy rozszerzonym składzie. Nie nada kapitalizmowi nowych podnieć do życia, gdy korzenie jego są podcięte.

Uściski krakowskie i Metternich wileński

Właśnie w momencie, kiedy „gospodarze krakowscy” padali w objęcia gości włoskich w pojęgalnych bratnich uściskach — w kołach faszystowskich we Włoszech zastawiano się nad tem, iż należy propagować i w stosunkach towarzyskich powrót do starożytnego zwyczaju — zastępując podawanie dłoni podnoszeniem jej w górę, gdyż zwyczaj obecny sprzyja tylko przeniesieniu różnych zarazków od osób chorych na zdrowe — jest z natury swej niehygieniczny (zwłaszcza, gdy nie utrzymuje się rąk w należytej czystości).

Otóż, o ileż większe wykroczenie przeciwko higienie tworzy wzajemne obślizywanie sobie twarzy z osobami, które się poznało przygodnie, co zgóry wyklucza orientowanie się w tem, czy nie są one roznośicielami zarazków!

„Gospodarze krakowscy”, nie będąc poinformowani o tem, jakie jest ostatnie hasło rzymsko-faszystowskie, popelnili pewną gaffę, rzucając się w objęcia Włochów.

Jest to zresztą do wytłómaczenia, gdyż u nas znane jest tylko i to z przykłej strony... 200%-owe rzymskie... wezwanie powitalne: ręce do góry!

Zato o moralnem pokrewieństwie faszystów i sanacji rozpisal się szeroko p. Mackiewicz w „Słowie”, dowodząc że tylko sojusze, oparte na podobieństwie ideowym mają podstawy zdrowe. Inne wychodzą na szkodę kontrahentów.

BB — powiada p. M. — nie jest wprawdzie „skrepowany dogmatyką polityczną, która cechuje faszizm, nie ma też spoiwości faszystów”, ale wysunięcie zasady — dodaje, — że dobro państwa jest prawem naczelnem „stawia nas wszystkich bebeuszy z faszystami po jednej stronie, jeśli Europę zaczniemy dzielić na poglądy polityczne...” Przez to — zapewnia imieniem sanacji — „spokrewniamy się z faszystami, oddalamy się od innych kierunków myśli politycznej, wykształconych w XIX w., jak socjalizm, liberalizm, demokracja. Po innej stronie znajdziemy kartel, który zwyciężył we Francji, znajdujemy socjalistów, demokratów i nawet centrum niemieckie”.

Tak — w Niemczech znajdzie p. Mackiewicz Hitlera, w którym faszystowscy znawcy dopatrują się najpojęniejszego ucznia zagranicznego...

Historyczną swoją zasadę o jedynie płodnem, politycznem zbliżaniu się do państw ideowo pokrewnych — to rozszerzone hasło: „swój do swego po swoje” — ilustruje p. Mackiewicz takimi przykładami:

„Otóż jednym z komunalów, wymagających rewizji, jest komunał twierdzący, że w zbliżeniach się państw pomiędzy sobą względy ustroju wewnętrznego nie grają żadnej roli. Doświadczenia historyczne wskazują co innego. Rosja źle wyszła na sojuszu z Francją, a dwa konserwatywne cesarstwa jaknajgorzej na wojnie pomiędzy sobą.

Natomiast solidarność „wielkich demokracji zachodu”, jak mówilo się podczas wojny, była akcją zdrową, tak samo, jak pozytywne wyniki dawało Święte Przymierze dopóki się nie rozpadło. Oczywiście argumentacja na ten temat musiałaby się zamienić w traktat historyczny, wybiegający poza ramy tego artykułu. Konstatujemy jedno: państwa o ustrojach, mających pewne pokrewieństwo w zasadach najbardziej istotnych, jak Włochy i Polska, powinny się nawzajem wspierać”.

A wrogie nastawienie faszizmu wobec Francji? — ten moment narazie p. Mackiewicz woli usunąć w cień...

A Hitler? Ależ Hitler — to chłop poczciwy z kołami. Właśnie jego dojście do władzy otworzy polityce polskiej naocześnie wrota porozumienia z Niemcami.

„Łączy nas z Hitlerem — oświadcza — wiele interesów wspólnych, łączy nas przedewszystkiem zrozumienie niebezpieczeństwa bolszewickiego, które okazuje Hitler”.

Pan Mackiewicz jest optymistą, większym niż wspomniany w rewji „Qui pro quo”. Tam optymista nazywa byle konia rumakiem, a byle rumakiem... P. Mackiewicz uważa, że dojście do władzy w Niemczech — najdzikszymi szowinistw stanie się znakiem poprawy stosunków polsko-niemieckich!

Pan Mackiewicz uradowany jest z wizyty włoskiej pod jednym względem szczególnie — który tak formuluje:

„W każdym razie dobrze jest, że witamy tych, którzy opowiadają się głośno za rewizją traktatów, czyli, że dyplomacja polska przestała już popelniać tą nieznośną a upokarzającą gaffę, która polegała na tem, że każdą zapowiedź rewizji traktatów uważaliśmy jako obrazę Polski. Zrozumieliśmy nareszcie, że rewidować traktat Wersalski można niekoniecznie na punkcie Pomorza i Śląska, na gruncie polsko-niemieckich stosunków. Może zrozumiemy z czasem, że można go też rewidować nietylko ze szkodą, lecz i z pożytkiem spraw polskich.”

Podarujemy Hitlerowi Niderlandy — metodą Zagłobową — i będzie „byczo”.

Nie zastanawialibyśmy się tak długo nad „wielką polityką” p. Mackiewicza, gdyby w braku wszelkich innych wyjaśnień, dlaczego z taką specjalną, niepomierną czułością traktowano Włochów — nie tworzyła ona jedynej hipotezy, wyjaśniającej to okazywanie im afektów sanacyjnych. Oczywiście, o ile p. Mackiewicz nie utrafił w intencje p. Sławka, prezesa BB, którego w tym artykule obypuje komplementami, rzeczą tegoż będzie sprośować jego zapędy.

== 0 0 0 ==

Z braku czasu?

Obniżka płac urzędniczych jest już faktem dokonanym. Mimo ostrzeżenia, mimo nawet obietnic, dokonano jej znowu mechanicznie, nie uwzględniając nierównej sytuacji pracowników niższych kategorii. Stało się to podobno „z braku czasu”. Czyżby z tego samego powodu w dalszym ciągu utrzymano rażącą nierówność, pomiędzy urzędnikami państwowymi a oficerami?

Od pierwszego maja ub. roku do pierwszego czerwca r. bież. obniżono płace urzędników cywilnych w Warszawie do 60 proc., na prowincji zaś obniżka sięga do 40 proc. W tym samym czasie płace oficerów niżono, już z ostatnią obniżką, o 15 proc.

Jesteśmy zasadniczo przeciwni wszelkiemu obniżaniu płac pracowników państwowych, a więc i poborów oficerskich. Jeśli już jednak przeprowadza się ten proces pauperyzacji warstw urzędniczych, to skąd ta niesprawiedliwość w stosunku do urzędników cywilnych, którzy pełnią przecież równie odpowiedzialną służbę dla państwa jak członkowie armii?

Nie stało się to chyba z braku czasu, bo czasu do naprawienia tej krzywdzącej nierówności było dość.

Razem z ostatnią obniżką, skarb państwa zaoszczędzi z płac urzędniczych sumę 400 milionów złotych. O tę sumę zmniejszyły się dochody 800 tysięcy rodzin pracowników państwowych w Polsce. Nie długo będziemy czekać na skutki pauperyzacji tych szerokich warstw inteligencji polskiej, skutki nietylko gospodarcze.

W Egipcie

W czasie polityki p. Piłsudskiego w Egipcie, wszystkie serwilistyczne dzienniki sanacyjne pełne były szczegółowych opisów każdego kroku ministra wojny w kraju Faraonów. W sprawozdaniach tych czytaliśmy, że przy wszystkich oficjalnych przyjęciach towarzyszył p. Piłsudskiemu sekretarz poselstwa polskiego w Kairze p. Maliński.

Dziś z wykazu ostatnich zmian w korpusie dyplomatycznym dowiadujemy się, że p. Maliński został przeniesiony w stan nieczynny.

Czyżby to była: przyczyna i skutek?

Zniszczenie pomnika

Jak donosi „Piast”, nieznanymi osobnikami zniszczono pomnik p. J. Piłsudskiego w Osielcu, utracając mu głowę. Posąg p. Piłsudskiego wzniesiony był przed lokalem, w którym mieści się posterunek policji. Pomnik uległ zniszczeniu już po raz drugi.

„Wychowanie państwowe”

ZASŁUGI MA WYŁĄCZNIE „CENTRALNA FIGURA”

W dniu 3 maja w Brzeżanach kapelan wojskowy ksiądz Michał Milewski w kazaniu powiedział, że w odbudowaniu Polski brali udział przed stawiciele wszystkich warstw i stronnictw polskich. W konsekwencji tego ks. kapelan Milewski został zawieszony w funkcjach kapelana przez dowódcę pułku pułk. Widackiego.

Przegląd gospodarczy

WYCOFANIE BANKNOTÓW 10-ZŁOTOWYCH

Bank Polski przystępuje z dniem 1 czerwca do wycofania z obiegu biletów bankowych 10-złotowych drugiej emisji z datą 20 lipca 1926 i 20 lipca 1929. Bilety te będą prawnym środkiem płatniczym do 31 grudnia br., a po upływie tego terminu tracą charakter prawnego środka płatniczego. Od 1 stycznia 1933 do 31 grudnia 1933 bilety bankowe 10-złotowe będą wymieniane przez wszystkie oddziały Banku Polskiego oraz polską kasę w Gdańsku, poczynając zaś od 1 stycznia 1934 do 31 grudnia 1937 jedynie przez skarbiec emisyjny Banku Polskiego w Warszawie. Po dniu 31 grudnia 1937 obowiązek wymieniania tych biletów ustaje.

Międzynarodówka socjalistyczna o groźbie wojny na Dalekim Wschodzie

W dniach 19 i 20 bm. obradowała w Zurychu Egzekutywa Międzynarodówki socjalistycznej pod przewodnictwem Vanderveldego. Głównym tematem obrad była groźba wojny na Dalekim Wschodzie. Referat wygłosił Dan (Rosja), poczem wybrano dla tej sprawy specjalną komisję pod przewodnictwem Huysmansa (Belgia). Po długiej dyskusji komisja uchwaliła przedłożyć Egzekutywie rezolucję Renaudela (Francja), przyjętą w następującym brzmieniu:

„Japonja pod komendą swych imperjalistów i kasty wojskowej zniósła polityczne swobody i prawa klasy robotniczej oraz dokonała aktów zbrojnego gwałtu przeciw Chinom. Obecnie wojska japońskie są skoncentrowane na granicy Rosji sowieckiej, co oznacza zagrożenie pokoju świata, czemu robotnicy wszystkich krajów nie mogą obojętnie przypatrywać się. Międzynarodówka stwierdza, że uległość i współwina kilku mocarstw dały Japonji możność uchylić się od zobowiązań, które przyjęła przez przystąpienie do Ligi Narodów i paktu Kelloga. Postępowanie to podkopało powagę Ligi, która nie zastosowała przeciw Japonji przewidzianych sankcyj, mimo że ta odrzuciła żądanie Chin o zawieszenie broni i wysłała wojska do Szanghaju i Mandżurji.

Międzynarodówka socjalistyczna wzywa wszystkie należące do niej partje, aby wywarły nacisk na swe rządy w tym kierunku, żeby przyjęte przez nie zobowiązania zmuszenia napastnika do pokoju nie były przez nie same lekceważone.

Międzynarodówka ma jednak świadomość o słabości i współwinie większej części reprezentowanych w Genewie rządów i dlatego wzywa zorganizowaną klasę robotniczą wszystkich krajów do działania.

Wojna Japonji z Rosją sowiecką poparłaby kontrewolucję nie tylko w Rosji, ale na całym świecie. Atak Japonji na Rosję może wywołać wojnę światową. Robotnicy nie dadzą się wciągnąć do takiej wojny. Oświadczają oni, że wszystkie siły muszą być wrócone przeciw temu groźnemu atakowi i że imperjalizm japoński musi być postawiony pod pręgierzem moralnym całego świata.

ROBOTNICZY ŻĄDAJĄ:

- 1) natychmiastowego bezwarunkowego opróżnienia Szanghaju i Mandżurji przez wojska japońskie,
- 2) gdyby Japonja tego odmówiła, odwołania postów z Japonji,
- 3) w razie potrzeby zastosowania sankcyj go-

spodarczych i politycznych, gdy Japonja nie okaże gotowości zrobienia tego, co w interesie pokoju świata stać się musi.

Gdyby Japonja mimo to nie wstrzymała swych przygotowań do napadu i groźb, Międzynarodówka zwróci się z apelem do Międzynarodówki zawodowej, aby wspólnie

bojkotować wyrob i transport amunicji, sprzeć ciwić się każdemu transportowi materiałów wojennych i towarów do Japonji oraz każdemu okrętowi, który jedzie do Japonji albo stamtąd powraca.

Klasa robotnicza ogłosi swą solidarność z Rosją, jeżeli ta zostanie napadnięta i postawi pod pręgierzem zamach na pokój świata.

Robotnicy oprą się przeniesieniu się wojny na inne kraje i oprą się każdej próbie wciągnięcia innych krajów do wojny z Rosją.

Dla socjalistów wszystkich krajów w razie nowej wojny będzie chodzić o to, aby bronić interesów nie tylko wszystkich narodów ale równocześnie interesów klasy robotniczej i całej ludzkości. Wszystkie specjalne zadania muszą być podporządkowane celom międzynarodowego socjalizmu, które są równoznaczne z interesami pokoju.

Gdyby jednak wojna, mimo wszystkich usiłowań przeszkodzenia jej, przecież wybuchła, będzie obowiązkiem dotkniętych nią partyj skierować wszystkie swe usiłowania w kierunku zapewnienia jednolitej polityki międzynarodowej klasy robotniczej w walce o pokój.

Pozatem Międzynarodówka zajmowała się sprawą federacji naddunajskiej, sprawą reparacyjną oraz sytuacją w Niemczech i Francji.

Potępienie lekkomyślnych i niesumiennych oskarżeń

REHABILITACJA TOW.: IZDEBSKIEGO I KUKA, ŁAWNIKÓW MIASTA ŁODZI

Głośną, bo rozdmuchaną, była sprawa dochodzeń przeciw dwóm ławnikom magistratu miasta Łodzi, tow.: Ludwikowi Kukowi i Romanowi Izdebskiemu. Prasa wszelkich odcieni sanacyjnych starała się pohańbić dobre imię naszych towarzyszy, opierając się na oskarżeniu renegata socjalizmu dra Edmunda Wielińskiego. Obecnie urząd prokuratorski, po zakończeniu kilkumiesięcznego dochodzenia, prowadzonego przez sędziego śledczego Grzesiowskiego, szczegółowo zbadał wyniki tego dochodzenia i stwierdził, że oskarżenia p. Wielińskiego nie potwierdzają się. Na podstawie tego, dochodzenie zostało umorzono. Po długich, przeszło rok trwających mękach moralnych obaj ławnicy zostali zrehabilitowani. Wynik ten skompromitował p. Wielińskiego, którego „sensacyjne rewelacje” przyniosły krzywdę ludziom niewinnym.

Krótko należy przypomnieć przebieg całej sprawy, aby została uwypuklona ohyda lekkomyślnego oskarżenia.

P. Wieliński swym postępowaniem na terenie partji kompromitował się — musiałby odejść, aby uniknąć sromotnego wyrzucenia z partji. Czując usuwający się grunt pod nogami, a chcąc zabezpieczyć swój byt, zaczął zezować w stronę sanacji. Zmuszono go więc do ustąpienia z partji. —

Ogarnęła go chęć zemsty. W zemście widział też dla siebie wyjście i zabezpieczenie sobie chleba na przyszłość. Sam plotkarz, podawał chętnie ucho wszelkim plotkom, jakie gdziekolwiek słyszał, czy nawet w swym umyśle wykuł. Postanowił przysłużyć się komu należy i „rozbić”, a jak się to nie uda przynajmniej skompromitować PPS. Uderzył więc też przedewszystkiem w socjalistyczną większość magistratu, stawiając zarzuty łapownictwa dwóm ławnikom, tow. R. Izdebskiemu z PPS i L. Kukowi z niemieckiej socjal. partji pracy. Kto zdaje sobie sprawę, jaką szkodę moralną przynosi miastu rzucanie oskarżeń złośliwych i lekkomyślnych, na osobistości piastujące w samorządzie łódzkim, o większości socjalistycznej, poważne i odpowiedzialne stanowiska, ten snadnie pojmie, jak doniosłe są „zasługi” p. Wielińskiego wobec sanacji w urabianiu samorządowi łódzkiemu odpowiedniej reputacji przez szkalowanie socjalistów.

P. Wieliński dwukrotnie był skazany za oszczerstwo, ostatnio nawet na dwa miesiące aresztu. Wynika z tego, że p. Wieliński ma ustaloną sławę zawodowego oszczercy.

Obecną sprawą dr. Wieliński skompromitował się ostatecznie.

— 000 —

Lekarze dają swoim dzieciom
obowiązkowo do spożycia prawdziwe
pierniki miodowe.

Najlepsze pierniki poleca Anoni Rothe
fabryka Kraków, Sławkowska 20

PRZEGLĄD LITERACKI

Powieść o „piatiletce”

Borys Pilniak: „Wołga wpada do morza Kaspijskiego”. Przełożył Wład. Broniewski. Wyd. „Alfa”, Warszawa 1932.

„Wołga wpada do morza Kaspijskiego” — oto jest oryginalny tytuł nowej powieści znanego pisarza rosyjskiego, Borysa Pilniaka, powieści, w której zresztą nie znajdujemy ani pięknej Wołgi, ani morza Kaspijskiego. Intencją autora było natomiast przedstawić bieg codziennej rzeczywistości w nowej, dzisiejszej Rosji, na tle okoliczności i zjawisk tak prostych, nieskomplikowanych, tak powszechnie znanych i nie wymagających osobliwych komentarzy, jak np. fakt, że Wołga wpada do morza Kaspijskiego. A nie każdemu udaje się pisać o rzeczach powszednich i nieszczególnych, tak ciekawie i zajmująco, z tak pełnym sukcesem swych zamierzeń, jak to się udało Pilniakowi w tej powieści. Na kanwie współczesnej codzienności, haftuje on w sposób misterny i wielobarwny, obrazy dawno minionych lat, których wspomnienia stanowią z kolei podatne tło do uplastycznienia dzisiejszej rzeczywistości rosyjskiej. Loskot terażniejszości i echa przeszłości zlewają się w powieści Pilniaka w jedną scharmonizowaną całość. Dawność i dzisiejszość odbijają się niejako we wzajemnych zwierciadłach, zacierają się kontury między tem co niegdyś było, a tem co jest. Jako wynik otrzymujemy jasną i wielce uproszczoną perspektywę na rozległy horyzont zagadnień i tajemnic, jakie kryje w sobie skomplikowana, paradoksalna i wiecznie trudna do zdefiniowania dusza rosyjska.

Pilniak usiłuje sprowadzić cały ten splót zagadnień, cały wielki chaos rosyjskiej niepojętości, do jednego wspólnego mianownika, wiecznie ważnego i decydującego, jakim jest: życie codzienne i oblicze psychiczne jednostki ludzkiej.

Dawne, od wieków wkorzone tradycje i zwyczaje, jako siły nurtujące samo dno społeczeństwa, dawna wiara, poczucia i pojęcia, wreszcie dawne instynkty, słabości i namiętności, wszystko to i teraz nadal przenika życie rosyjskie. Rewolucja, przewrót polityczny, społeczny i ekonomiczny zmieniły tylko samą powierzchnię życia, jego głębiny pozostały natomiast nadal nienaruszone, niezmiennione. Oto, co nam w sposób nader ciekawy i wnikliwy, a zarazem bardzo prosty odsłania powieść Pilniaka.

Piatiletka! Parcie zmierzające do przewrótowania, przenicowania i gruntownej transfiguracji oblicza gospodarczego i całego trybu bytowania olbrzymiej polaci ziem rosyjskich, — stało się hasłem pokolenia, kanonem nowej wiary, motorem popędowym, mochem pochłaniającym ręce robocze i mózgi ludzkie. I oto jeden z pośród wielu, profesor Pimen Siergiejewicz Polietika, jeden z najjęźszych uczonych sowieckich, teoretyk o sławie europejskiej, jest inicjatorem najbardziej gigantycznych projektów, które z fantastyczną bezprzykładnością i w karkołomnym pośpiechu pragnie zrealizować Republika Rad. Kto jest ów Polietika? Obecnie stary, wypróbowany marksista, jeden z filarów regime'u. Ale swoje wychowanie, swą wiedzę matematyczną i wyrobienie życiowe zdobył on jeszcze za czasów carskich, w których tkwił wszystkimi korzeniami swej duszy i które pozostawiły na jego całej zewnętrznej i wewnętrznej osobowości liczne trwałe piętna. Nie może on np. pogodzić się z nową pisownią rosyjską, a swych słuchaczy apostrofuje nie przez sakramentalne „towarzystwo”, ale słowami „szanowni obywatele”... itp. Cały oddany swym wizjom i rojeniom budowniczym, wykonuje on swe gigantyczne plany w ciszy i zamknięciu, stroniąc od rozgłosu i zewnętrznej hałaśliwości, tak powszechnej w okresie piatiletki. Pracę swoją miłuje, jest ona jedyną jego uciechą, po stracie żony, która nie-

gdys go opuściła, zabierając z sobą jedyne jego dziecko. Człowiek pracowity, trzeźwy i zrównoważony, jak Polietika, nie zwraca uwagi na głośny harmider, roznamiętnienie polityczne i zewnętrzna gorączkę pięciolatki. Niemniej jednak wywiązuje on się gorliwie ze swych zadań, w głębokim przeświadczeniu, że spełnia wielką misję życiową.

I ten oto Polietika, zajęty właśnie przeprowadzeniem nowego planu olbrzymiej kanalizacji nawadniającej obszary między Moskwą a Niżnim Nowogrodem, w drodze z Leningradu na miejsce prac w Kołomnie, przybywa do Moskwy. Tutaj, na widok cerkwi, gdzie przed laty poślubił młodą dziewczynę, która go potem haniebnie porzuciła, odzywają się w nim przebrzmiałe już wspomnienia dawnych przeżyć, wywołując w spokojnym umyśle matematyka przebrzyski marzeń i wtórnych reminiscencyj. Nadmiar tego, okazuje się, że przy budowie tamy w Kołomnie zatrudniony jest w charakterze budowniczego człowiek, który pozbawił go życia rodzinnego, uprowadzając mu niegdyś żonę. Wszystko to wytrąca trzeźwego uczzonego z jego zwykłej równowagi, budzi w nim podświadome, nieznanne siły uczuciowe, zarzucając na jego umysł sieć oddźwięków i niespokojnych refleksyj.

Poznajemy też drugą ciekawą postać działacza sowieckiego, inżyniera Eugenjusza Jewgieniewicza Połtoraka. Ów Połtorak to wyraźne przeciwieństwo profesora Polietiki. Młody, pełen wery i zamasztyści, typowy działacz komunistyczny, o rozwichrzonym czuprynie, w czapce mundurowej i skórzanej kurtce, z nieodłączną teczką, człowiek najrozmaitszych komisyj, utrzymujący zażyłe stosunki z kołami rządzącymi, obcokrajowcami i... kobietami wszelkiego gatunku, donżuan zdradzający żonę, uwodziciel, hulaka i aferzysta zdolny do wszelkich niegodziwości.

Te oto dwie postaci, biegunowo różne, wprowadza Pilniak w sposób subtelny do swego dal-

Jeszcze jeden skandal sanacyjny

POSŁOWIE SANACYJNI GAJDAS I ZIENTEK WMIESZANI W AFERĘ PRZEMYTNICZĄ

„Polonia“ donosi: Władze niemieckie wykryły wielką aferę przemysłową, w którą wmieszani są podobno naczelnik gminy i poseł sanacyjny na Sejm Rządzony p. Zientek, z Radzionkowa, aptekarz i poseł sanacyjny na Sejm Śląski p. Gajdas i komisarz straży granicznej p. Krogulski z Radzionkowa.

W lutym br. zakupiła żona posła sanacyjnego Gajdasa różne maszyny i przedmioty drukarskie od spółki wydawniczej „Katolik“ w Bytomiu, która to spółka została zlikwidowana. P. Gajdasowa zamierzała zakupione za bezcen maszyny przewieźć do Polski, jednak Niemcy wydali zakaz wywożenia z kraju starych maszyn i narzędzi, a gdyby władze zezwoliły, p. Gajdasowa musiałaby za przewóz zakupionych maszyn i narzędzi zapłacić 24 tys. mk. a więc cztery razy więcej, niż

wynosiła cena kupna. Opłata celna przypadająca władzom polskim wynosiłaby 20 tys. złotych.

Z tych też powodów pp. posłowie Gajdas i Zientek starali się o zwolnienie ich od tej opłaty u władz centralnych w Warszawie jednak bezskutecznie. Wobec tego postarali się o to, że maszyny i narzędzia drukarskie... znalazły się jakoś w Radzionkowie. W tym też celu porozumeli się powyżsi działacze sanacyjni z zarządem kopalni Bytomskiej należącej do hr. Donnersmarcka i z komisarzem straży granicznej Krogulskim, poczem zakupione maszyny przewożono samochodem ciężarowym pod kierownictwem leśniczego Szuberta. Samochód ciężarowy zajeżdżał do Radzionkowa w asyście funkcjonariuszów straży granicznej.

Tak to sanatorzy dbają o interesiki. Jest to jeszcze jeden niebywały skandal sanacyjny.

Przed sezonem letnisk i uzdrowisk

II.

Ze sprawą letnisk, z ich najcudniejszym, Zakopanem nie ma się co frasować. Już w sezonie zimowym Zakopane wielce uprzyjemniło ludziom pobyt. Tegoroczny sezon zimowy w Zakopanem należał do bardzo dobrych. Niema co temu przeczyć. „Stępkaczy“ na małe dochody będzie zawsze dosyć, bo takich nigdy nie brak i nie tylko w Zakopanem. Lecz, co prawda, to prawda: Zakopane przyszło „po rozum do głowy“, perswadowuje sobie żdzierstwo, jakim się odznaczało i dużo z cen popuściło, gości sobie nie lekceważy, jakto illo tempore bywało, gdy „warsawioki“ miewali pieniądze wóród i do Zakopanego, jako do „zagranicy“ zjeżdżali. Obecnie unifikacja zdiadowania powszechna, „warsawiankom“ górale się opatrzyli, góralom i „warsawianki“ nie dziwne, więc doszło do wszechstronnego opamiętania. Nie każdego stać na Zakopane nawet w takiej przemianie. Letnicy na dużo rzeczy wydają pieniądze, ale strasznie takś wszelkich nie lubią. Nie boli ich tyle cena za „konioczek“ u Trzaski, co... takś klimatyczna. Garną się coraz liczniej poza miejscowośći taksowe. Inna rzecz: kto z liczną rodziną, temu to robi różnicę. Zapowiadają w tym sezonie liczne pociągi wycieczkowe po bardzo niżonych cenach przejazdu. Podobno największy turysta między dyrektorami kolei, a największy dyrektor kolei między sportowcami, mocno o to zabiega. Z zamilowania do nart, gotów starać się o przeniesienie dyrekcji kolei na sezon zimowy z Krakowa do Zakopanego, conajmniej o kursowanie stałego wozu dyrekcyjnego między Zakopanem a Krakowem, w którymby można urzędo-

wać, włącznie z podejmowaniem figur urzędowych...

Nasza, poczciwa Małopolska, jest jakby jednym wielkim letniskiem, więc jest się gdzie za letniskiem rozglądać i w miarę pełni kieszeni się urządzać. Nie zaszkodzi jednak uwzględnić miejscowości o niedalekiej odległości od kolei, o regularnej obfitej dostawie środków spożywczych, o opiece lekarskiej nieodległej, z bliskością apteki, czy droguerji, o wodzie rzecznej, a lesie szpilkowym, o ciągłej dostawie owoców. Urzędy pocztowo-telegraficzne w wielu miejscowościach, mają i telefony. Radio uobywatela się coraz szerzej.

Krakowianom, nie reflektując na dalsze wyjazdy polecam: Zwardoń, Rajcę, Kamesznicę, Ujsoły, Miłówkę, Węgierską Górkę, Żywiec z sąsiedztwem, Łodygowice, Jelesnie, Ślemień, Lachowice, Suchą, po Małków i Zawoję, Kalwarję, Lanckoronę, Chocznę, Inwałd, Andrychów, Kęty, po Białą, Bystrą i Szczyrk. Najbliżej Krakowa Krzeszowice, Czerna, okolice Wieliczki i Dobczyce.

Ktoby miał ochotę na włączenie po Polsce, to radzę miesięczne bilety kolejowe, a za nie można wyjeździć się po Polsce do syta. Wobec tego, że Małopolanie nie grzeszą wielką znajomością Poznańskiego, ni Wileńszczyzny, bardzobym zalecał te strony. Nie zapominać też i o polskim morzu, tak mocno dopominającym się polskiej pamięci i serca. Od Gdyni jest się gdzie rozspać po polskim wybrzeżu i jest czem napawać się w swej narodowej dumie. Tylko nie wstępować do sopockiego piekła gry i nie szukać widzenia się z gdańskimi hitlerowcami. Bez tego można się zupełnie a zupełnie obejść. W Poznańskim war-

szego opowiadania. Stary, poczciwy profesor Polietika jedzie sobie w przedziale 3-ciej klasy, pasażerowie zasypiają, a on wydobywa świecę i zabiera się do czytania. Gdy konduktor szorstko mu tego zabrania, gasi świecę i oddaje się swym myślom, snując plany o przebudowie Rosji. Tym samym pociągiem zdąża również do Kolomy, jako wysłannik jednego z zakładów GET-u, inżynier Poltorak, w towarzystwie młodej kobiety, najświeższej zdobyczy jego miłosnych gonitw. W Kolomnie, są właśnie w toku gigantyczne prace nad przekopaniem kanałów, sypaniem tam i zmianą kierunku rzeki, według planów prof. Polietiki. Ten, przybywszy na miejsce, zajmuje skromny pokoik i wnet zatapia się w swych mapach i obliczeniach. Inż. Poltorak zaś zajeżdża ze swoją damą do hotelu, zamawia napoje i przekąski i, w ramionach swej przygodnej kochanki, inauguruje nowy epizod swej hulastycznej kariery.

Pilniak nie poprzestaje jednak na tem odmalowaniu kontrastów Polietiki i Poltoraka, owych dwóch skrajnie dalekich typów, a jednak reprezentantów jednej, choć silnie zróżnicowanej, generacji, żyjącej i działającej w chwili obecnej w Rosji sowieckiej. We właściwy sobie sposób, wydobywa autor na jaw osoby i wypadki z dawnej przeszłości. Przed oczyma czytelnika defiluje cała galerja postaci, związanych niegdys losem to z jednym, to z drugim bohaterem powieści. Dowiadujemy się o szeregu ciemnych spraw Poltoraka, który w sidła swoich żądź usiłował także wciągnąć niewinną córkę profesora Polietiki, przedstawiając się jej jako mężczyzna pełen szlachetnego romantyzmu i uczciwości. Utrzymywał on również miłosne stosunki z siostrą swej żony, kiedy odwoził ją umierającą z Jałty na Krymie. Wreszcie, dziewczynę, którą przywiózł z sobą do Kolomy, również osaczył kłamstwami i niecnym podstępem, podobnie, jak tamte dwie. Autor na-

daje tym trzem kobietom charakterystyczne i wymowne imiona: Wiera, Liubow i Nadieżda (Wiera, Miłość, Nadzieja). Poczytuje on je niejako za smutne symbole owej trójcy uświęconych uczuć i ideałów ludzkich, podeptanych i sponiewieranych przez „mierzwców“ o pokroju Poltoraka, którzy jak grzyby po deszczu, rozmnożyli się i wyrosli na tle rozluźnienia obyczajów i upadku tradycji, na gruncie nowej Rosji.

Książka Pilniaka obfituje, poza właściwą fabułą, w bogactwo zajmujących i wielce ciekawych momentów, wplecionych wprawną ręką, — jako świetne intermezza, w samą akcję. — Naokoło dwóch naczelných postaci, profesora i inżyniera, grupuje się nietylko cały szereg oryginalnych figur, sytuacji i epizodów, ale też otwiera się obszerna, barwna panorama licznych dziedzin rzeczywistego życia Rosji dnia dzisiejszego i wczorajszego. W krótkich ale mocnych zarysach przedstawione są poszczególne sceny kolosalnych wysiłków około zachłannych prac, realizujących plany piatiletki. Pilniak obrazuje i charakteryzuje zarazem. Malarz i znawca dusz rywalizują o lepsze w tej powieści. W znakomitych pociągnięciach wplata autor w swoje obrazy i opowiadania całe rozdziały z dziejów kultury, otwiera retrospektywny wgląd w minione już epoki, przedstawia i oświetla falowanie tradycji, oraz ukazuje walkę, jaka toczy się nieustannie między rzeczywistością bolszewicką dnia dzisiejszego, a mocnymi wciąż echemi czasów dawnych.

Ktoś inny chętniej może napisałby na ten temat rozprawę, mniej lub więcej naukową, w której usiłowałby zobrazować owo zmaganie się pierwiastków wrodzonych, wkorzenionych od stuleci, z rewolucyjnymi dążnościami i hasłami nowego pokolenia — z punktu widzenia zmienności prądów kulturalnych, społecznych i ekonomicznych. Trafność sądów i wniosków byłaby tu zależną od

to zwiedzić okolice Gopla, jak w Wileńszczyźnie okolicę Trok z ich pięknym jeziorem, oraz rodzinne strony Adama Mickiewicza w nowogródzkim, nie mniej strony Braclawia i Świeciańskie po Głębokie. A samo Wilno, jakby najbardziej przemawiało do polskiej duszy.

Spodziewam się, jak i lat poprzednich, mieć możność pomieszczania na łamach „Naprzodu“ wielu korespondencyj z miejscowości klimatycznych, jakie przestąpię własną nogą. Może mnie i gdzie zaproszą.

St. Sz.

LISTY Z KRAJU

Gorlice, 22 maja.

POGRZEB SANACJI W GORLICKIM

Jak już donosiliśmy, spodziewany pogrzeb sanacji w powiecie gorlickim odbył się w dniach 14, 15, 16 i 17 maja; trwał długo, bo aż cztery dni wynoszono delikwenta z czterech domów żaloby.

A więc w dniu 14 bm. na posiedzeniu zarządu Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Gorlicach, padł większością głosów sanacyjny kandydat na instruktora p. Zdrzaziek, instruktorem wybrano niezależnego pracownika ob. Ciempę.

W dniu 15 bm. na obchodzie ludowym powiatu gorlickiego w Luźnej zebrało się około 4 tysiące chłopów i robotników, mimo sztuczek sanacyjnych, co było nadszodziejwym sukcesem ruchu ludowego, jak na pierwszy raz i oczywistą klęską sanacji.

W dniu 16 bm. koła młodzieży wiejskiej mimo nagonki i podstępów, oraz zawieszenia zarządów kół powiatu gorlickiego wybrały zarząd okręgowy, składający się prawie w całości z członków stronnictwa ludowego z ob. Janem Batorem na czele. Zaznaczyć należy, że mimo sanacyjnej większości w komisji-matce, która wystawiła swoją listę do zarządu, listy tej nie przyjęto, natomiast zgłoszona przez ob. Mieczysława Kafła lista ludowa przeszła 37 głosami przeciw dziewięciu sanacyjnym (dawni stapińszczycy zupełnie znikli z horyzontu).

W dniu 17 maja na zjeździe Towarzystwa Rolniczego zebrani nie pozwolili sobie narzucić przez p. starostę Czuszkiewicza p. Zdrzazika na instruktora rolniczego.

Tak więc sanacja przekonała się dobitnie, iż nie ma już nic do roboty w powiecie gorlickim. Pogrzeb sanacji w gorlickim jest już faktem i klasa pracująca idzie masowo w szeregi organizacyj robotniczych i ludowych. Rola demagoga, mianowanego posła BB, Laskowskiego, skończyła się też bezpowrotnie.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIJCIE SWÓJ DZIENNIK!

skali bezstronności. Dla Pilniaka natomiast, jest powieść tym właśnie rodzajem pisarskim, który z natury swej jest przeznaczony do stwierdzenia prawdy bezstronnej. Analizuje on nie prądy i społeczeństwo en masse, ale subtelności życia powszedniego i tajniki duchowe indywidualnych ludzi.

Problem Rosji dzisiejszej, rozpatrywany na płaszczyźnie takich rozważań, znajduje swoje właściwe odzwierciedlenie w tragicznej postaci profesora Polietiki. Tragizm ten, polegający na niemożności dostrojenia się silnych i wiecznie żywotnych śladów przeszłości do wymogów nowej rzeczywistości, wznaga się jeszcze wielokrotnie przez kompleks patologicznego rozwielenienia się ciemnych Półtoraków, których rewolucja podobnie zresztą jak i czasy carskie, wyniosła na wierzch życia.

Wszystko zmieniło się w Rosji, po pamiętnym przewrocie listopadowym, ale tylko napozór. Oto, co nam uświadamia najnowsza powieść Borysa Pilniaka. Zmieniły się gruntownie prawa i normy życiowe, samo życie pozostało jednak takie same. Wiele się usunęło, przerobiło, przebudowało, ale istota pozostała nienaruszona. Pod nową skorupą, to samo jądro duszy rosyjskiej. Wszystko — po dawnemu. To samo życie, ta sama mentalność, te same namiętności, ci sami ludzie: dobrzy i źli, uczciwi i podli, szlachetni i bezduszni, pracownicy i żądni użycia, wyzyskiwacze i wyzyskiwani... Jak dawniej, tak i dzisiaj toczy się życie tem samym, od wieków wyzłobionem korytem: jak dawniej, tak i dzisiaj — Wolga wpada do morza Kaspjskiego... Tęgo porządku rzeczy nie zdołały zmienić żadne przewroty i hasła, żadne piatiletki...

Dr. M. Kor.

Reparacje i długi a rozbrojenie

Zwołana na czerwiec konferencja reparacyjna w Lozannie stoi pod znakiem zapytania. Konferencja ta miała ostatecznie uregulować sprawę reparacyjną niemieckich w związku z kończącym się 30 czerwca jednorocznym moratorium Hoovera. Termin i miejsce, zaproponowane przez Anglię, zostały początkowo przez wszystkie zainteresowane państwa przyjęte; obecnie Francja działa na odroczenie widocznie ze względu na to, że — jak dziś rzeczy stoją — konferencja byłaby bezowocną wobec zdecydowanego stanowiska Niemiec nieplacenia żadnych wogóle reparacji.

Między reparacjami a tzw. długami międzysojuszniczymi tj. pretensjami z czasu wojny Ameryki do Europy istnieje ścisły związek. Ciągłe się mówi o tem, że dawne państwa sojusznicze zrezygnują względnie ograniczą reparacje, o ile Ameryka w odpowiednim stosunku obniży długi. Ameryka, jak dotychczas, jest jednak nieustępliwa; wszystkie jej czynniki rządowe i parlamentarne wypowiadają się kategorycznie przeciw skróceniu czy ograniczeniu długów. Co więc stanie się, gdy Niemcy wykonają swą groźbę i zawieszają płacenie reparacji?

Anglia widocznie jest na to przygotowana, gdyż do swego budżetu nie wstawiła raty na dług amerykański, co w Ameryce wywołało wielkie oburzenie. Czy jest to tylko krok tymczasowy w przewidywaniu przedłużenia moratorium czy definitywne uchylenie się od płacenia? Na ten te-

mat toczy się w opinii angielskiej gorąca dyskusja, która przeniosła się i na rząd. W łonie rządu jedni ministrowie są za bezwarunkowym tj. bez względu na reparacje nieplaceniem długów, inni zaś są za płaceniem z obawy przed narażeniem Anglii na miano nieuczciwego dłużnika. Jest to dyskusja nie tylko o znaczeniu lokalnym, ale o ogólno-swiatowym, gdyż za przykładem Anglii pójdą naturalnie inne państwa dłużnicze.

Jak w tym wypadku zachowa się Ameryka? Dla niej zagadnienia reparacyjne nie istnieją, ponieważ nie jest w nich zainteresowana jako nieuznająca traktatu wersalskiego i jego klauzul, m. in. także reparacyjnych. Czy Ameryka zechce i potrafi zmusić swych opornych dłużników do płacenia i zapomocą jakich środków ewentualnie to zrobi? A chodzi tu nie o drobnostkę, bo o jakie 10 miliardów dolarów, które i dla Ameryki w jej obecnych tarapatach finansowo-budżetowych grają poważną rolę.

Jak widzimy, chmury na horyzoncie międzynarodowym są coraz groźniejsze. W dodatku konferencja rozbrojeniowa nie tylko nie robi żadnych postępów, ale przeciwnie — stanęła na martwym punkcie tak, że mówią o jej odroczeniu na nieograniczony termin. Będzie to jeszcze jedna wymówka dla nieplacenia długów a dla Ameryki do ich żądania, ileż Ameryka dała do zrozumienia, że w razie częściowego bodaj rozbrojenia Europy coś ze swych pretensyj opuści.

padło mi tygodniowo po 12 złotych samej taksy! Przecież to są rzeczy godne wytknięcia. Padają deszcze wrzesniowe. Zimno, Szczawnica się wyludniła. Chcę odjechać. Nie ma czem. Stała komunikacja nie dopisuje. Uzależniają ją od tego, czy zbierze się „komplet gości“, albo fundujecie sobie taksówkę za 50 złotych. Dostają się do Nowego Targu. Przerwa kolejowa. Jadę do Zakopanego na śnieżycę w św. Michała. Wszystko to piękne, ale to nie dla kuracjuszków płuc. Dobrze, że się to do mnie nie odnosi i jeszcze nigdy na utknięcie w Zakopanem nie narzekał. — Czy nie obowiązkiem zakładu kąpielowego starać się o należytą i bezpieczną komunikację? Czy obowiązkiem zakładu jest brać taksy kuracyjne, w których się mieszczą i koszty dezynfekcji po ludziach zdrowych, jak tur, a jakich się może i nie zawsze przeprowadza? Znam Szczawnicę wiele lat. Coraz innego widzę „komisarza“, ale nie mogę się raz dopatrzeć wielu rzeczy, jakich się publiczność dopomina bez skutku. Można się się raz doczekać lepszego ujęcia „Józefinki“ i „Stefana“ i więcej nowoczesnego urządzenia zdroju i odnowienia „Domu Zdrojowego“, poprawienia ścieżek spacerowych, jak również odnowienia wil i urzędów w pensjonatach. Nie mogę zaprzeczyć, że pożywnie w pensjonatach przykładowe. Nawet ceny zapowiadają się znacznie obniżkowo w porównaniu do lat ubiegłych. Są jednak owe braki do wybaczenia wobec niesłychanej skuteczności szczawnickiego leczenia. Na końcu jeszcze mały apel do lekarzy: licząc się ze zubożeniem kuracjuszków i nie aplikujcie środków mało wypróbowanych, a drogich, samym się zadowolając także niewygodowanymi honorarjami. St. Sz.

Przed sezonem letnisk i uzdrowisk

L

Ogólne zubożenie społeczeństwa odbija się ponad wszelką wątpliwość na naszych letniskach i uzdrowiskach w tym roku szczególnie. Podwyższenie opłat paszportowych nie będzie miało należytego zastosowania, bo nie wiele osób będzie w możności, nawet przy ostateczności, wybrać się na zagraniczną kurację. Będzie można nie tylko przypuszczać, ale i twierdzić, że w dzisiejszym stanie rzeczy zagranicę wyjadą li tacy, co ich to nie kosztuje, tacy, którym o paszport nie trudno nie tylko dla siebie, ale i dla swych „div“... Bo, już i nawet zawodowych sfer utracjuszkowskich nie stać dzisiaj na wyjazd za granicę dla poratowania zdrowia, chyba że się ma inne... obliczenia lukratywności poszwendania się po świecie. Nie przekona mnie nikt o tem, że musi wyjechać zagranicę i że ma nic Karlsbadu, Marienbadu czy Francensbadu w Polsce nie zastąpi, tak, jak nie musi się jechać do Ostendy, Blankenberge, Cannes, czy Trouville, chyba, że się jest „Jejmocicim“... Nie przekona też mnie nikt, że w dzisiejszej nędzy nie wystarczy zamiast jechać do Trenčyna, Badenu, czy Piszczan wykapywać swych zreumatyzowanych kosteczek i ciałek w Krzeszowicach, Swoszowicach, Busku, czy Solcu, w Szklie, Niemirowie czy Pustomytach. Nie przekona mnie też nikt, że komuś zrobi lepiej Arco, Meran czy Mentona od naszej bezkonkurencyjnej w skutkach Szczawnicy, jak i nie uwierzę, by komu zrobił lepiej Bad Hall, czy choćby Danko na Śląsku cieszyńskim, od Iwonicza, czy Rymanowa, lub czy nie zastąpi każdemu Wildungen nasz starannie prowadzony Truskawiec. Tylko ciągle strojenie z siebie „pawia i papugi“ wypycha nas poza granice państwa i napawa chęcią imponowania drugim, nie rzadko snobom i pyszałkom. Niechaj znowu nikt zbyt nie przesadza w brakach naszych letnisk i uzdrowisk, bo te urządzenia, jakie ma dziś Ciechocinek, Inowrocław, Krynica mogą śmiało stanąć nie tylko do porównania, ale i konkurencji z całym światem. Kto widział urządzenia sanatorium Związku kas chorych „Excelsior“ w Iwonicy, ten oniemić może z podziwu dla istnych cudów leczniczych. A Truskawiec, a Morszyn, a Busk z przeszłocennym sanatorium dra Starkiewicza — wszystko pierwszorzędnymi reparatoriami zdrowia ludzkiego. Wyrażam się o nich, jako ich maocny obserwator, nie dla celów reklamowych, ale dla zwrócenia na nich uwagi takiej, na jaką zasłużenie, uczciwie zasługują.

Pisać o naszych uzdrowiskach nie da się w ramach skromnego antykułu dziennikarskiego. — W całych broszurach zamalało miejsca na opisanie ich wartości i piękna, ich skuteczności i ich wskazań. Dopiero przy umiejętnym i długoletnim zapoznaniu się z tem, można nie tylko wierzyć w ich skuteczność, ale stać się ich fanatycznym wielbicielem i orędownikiem. One się mogą stać przedmiotem nie tylko kultu, ale przywiązania i rozkochania się w nich istnego. Osobiście mam

takich kilka uzdrowisk, w których muszę być co roku i zdaje mi się, że gdybym jeden raz je opuścił, doprowadziłoby to mnie do jakiejś burzy chorobowej, którą nie wiem, czy i jak zdołałbym usunąć. Mogę być w Druskienikach, w Ciechocinku, Inowrocławiu, w Nałęczowie, czy Worocheie, ale stale „muszę chorować na Szczawnicę“, Zakopane, choćby na kilkogodzinne na nich spojrzenie. Muszę bodaj autem wpaść do lubego Truskawca i bodaj „Naftusi“ zakosztować. Bodaj wpaść do Iwonicy na szklankę „Karola“, czy „Amelji“, a jakżeby też nie pić „Józefinki“ w Szczawnicy, to tak, jakby być w Zakopanem i nie widzieć „Morskiego Oka“ i tej limby, jaka się nad niem chwije i kłania się „Mnichowi“.

Nie trzeba też zapominać i o wadach, jakie nasze uzdrowiska mają. Podnosząc ich zalety, wytykać sine ira et studio ich braki, za jakie nie tylko upominać, ale i karcieć i to bezapelacyjnie karcieć należy. Do uzdrowisk zjeżdżam zupełnie „incognito“, nie korzystam nigdy z ulg, nie beneficjów, o takie nie zabiegam i z głębi przekonania robię spostrzeżenia i uwagi, jakie mi wpadają w oczy i pod krytyką życzliwą i wychodzącą na zdrowie. Nawet nikt nie wie z chwilowego otoczenia, że się takimi sprawami zajmuję i będę zabierał głos na łamach dziennika. Podśledzę nie jedną skargę i niesłuszną często, obserwuję warunki zdrowotne i rozrywkowe danego uzdrowiska, warunki lecznicze i ulecznicowe, dbałość zarządu zakładu o kuracjuszków, warunki odżywiania, warunki klimatyczne i wycieczkowe i cały szereg spraw, jakie w zakładzie uzdrowiskowym zachodzą i zachodzić mogą i mają. Lecz niektóre niedomagania z roku na rok się powtarzają, sterczą w dawnym zaniedbaniu i wszelkie słowa krytyki stają się głosem „wołającego na puszczy“.

Do miejscowości „chronicznie zaniedbanych“ zaliczam najcięższe polskie uzdrowisko, noszące nazwisko: Szczawnica. Nad nią niema śliczniejszego w Polsce uzdrowiska! Cudna, boska w skutkach, przemiła, ujęta przez naturę pieśczołliwie i przytulnie, o klimacie południowego Tyrolu, o wodach, jakich świat nie zna. O jej brakach opowiem na własnym doświadczeniu. — Wrzesień 1931. Dostać się można koleją do Staro Sącza, lub Nowego Targu. Z kolei autobusem. Wyjeżdżam z Krakowa autobusem. Po drodze autobus defektuje. Z Staro Sącza odsyłają nas taksówką. Taksówka defektuje. Zamiast o ósmej wieczór przyjeżdżamy do Szczawnicy około 11 w nocy. Wszyscy śpią już. Doszukaliśmy się pomieszczenia. Te mankamenta są na porządku dziennym. Nie wiem ile razy jechałem tam, czy z powrotem bez defektu, ilekroć bawiłem w Szczawnicy. Do pomieszczenia mieszkam szczęście. Zawsze byłem zadowolony. Tylko ostatnio naciągnięto mnie na „dopłatę“ za pościel i za usługę, za co nigdy osobno nie dopłacałem. W Szczawnicy płaci się takse, bez względu na długość pobytu... 36 złotych!!! Niesłychane zdzierstwo. Wy-

LISTY Z KRAJU

Drohobycz, 19 maja.

SZAL MONOPOLÓW PRYWATNYCH

Tym razem na kolejach. Dotąd tak bywało, że każdy kupiec przysłany mu na stację towar wykupywał względnie płacił w kasie towarowej koszt przewozu tj. fracht i zabierał go sam, względnie najmował przewoźnika. Od 1 maja nastąpiła — podobno w całej Polsce — zmiana. Utworzono monopol przewożenia towarów. Otrzymała go jedna, względnie w większych miastach kilka firm spedycyjnych, natomiast prywatnym woźnikom przewożenie towarów ze stacji jest zabronione.

Z kilku względów sprawa ta jest podejrzana; krzywdzi ona woźniców zawodowych, którzy przecież nie tylko, że sami utrzymywali się z tego, lecz także podtrzymywali drobne rzemiosło, dając mu jakiś taki zarobek. Jeszcze ciekawszymi są ceny za ten „monopolowy“ przewóz towarów, które wiadomo kto ustanowił. Mianowicie towar przychodzi na dworzec, a kupiec nie wiedząc jeszcze o tem, otrzymuje go wprost do domu, ale otrzymuje także rachunek za dostawę. Jeżeli ilość towaru drobnicowa, jedna czy dwie skrzynki, opłaca się, bo opłata wynosi 70 gr. od centnara; ale jeżeli to większa ilość towaru i to takiego jak nawet sztuczny, mąka czy cukier, to sprawa wygląda gorzej. Dotąd bowiem prywatni woźnicy w Drohobycz, brali za przewóz centnara (100 kg.) towaru ze stacji do miasta od 25—35 gr. (zależnie od gatunku i klasy towaru), p. Langowi — tutejszemu spedytorowi, który ten monopol otrzymał, musi się płacić 50—70 gr., czyli równych 100% więcej. Z jakiejże to racji?

Dodać tu trzeba, że normalnie za przewóz centnara towaru (mąki z młyna, czy t. p.) ze Stryja, oddalonego o 30 km od Drohobycza, płaci się furmanom prywatnym 1 zł., zaś p. Langowi za 3 km. 70 gr.! Tą różnicę w kosztach przewozu nie tyle może odczuwają kupcy, co znowuż konsumenci, bo ci muszą ją zapłacić. A jeżeli ktoś nie chciałby korzystać z usług spedytora monopolowego, musi wnieść odpowiednie pismo do zarządu stacji, z umotywowaniem — dlaczego. Zdałoby się mogło sprawa groszowa, nie warto sobie nią głowę kłopotać; kupiec tylko rozumie, jak kalkulacja na towarach te grosze odczuwa; odczuwają je daleko więcej rodziny przewoźników, których żywicielem był koń. Straciwszy teraz zajęcie musieli zwinąć warsztat pracy.

Czy ten nowy monopol, (czy też nowa granda sanacyjna) na biedaków jest czynem państwowotwórczym i czy p. Lang za to, że wstąpił kilka miesięcy temu do „związku podoficerów rezerwy“, kupić sobie i ustroił się w mundur z naszywkami plutonowego, wart jest bardziej pieczołowitej opieki państwa, aniżeli kilkudziesięciu obywateli, płacących podatki? Możeby się nad odpowiedzią zastanowiły odpowiednie władze? G.

KRYMINALNE KULISY „BANKU URZĘDNIKÓW“. Jak to już donieśliśmy przed paru dniami, komisariat bankowy ministerstwa skarbu zlikwidował po dwumiesięcznej działalności otwarty w Warszawie z wielkim hukiem reklamy bank kredytowy dla urzędników prywatnych i państwowych, mający rzekomo pomagać urzędnikom w ciężkich czasach obecnego kryzysu. Jak się obecnie ujawniło, bank ten zorganizowali dwaj aferzyści bez grosza kapitału zakładowego; niejaki Rosenthal, obywatel Gdańska i godny jego wspólnik Brodt, którzy na założenie wyludziło 10.000 zł. od znanego w Warszawie handlowca p. Hermana Rotmila. Rosenthal przedstawił Rotmilowi kwity na rzekomo posiadany w jednym z gdańskich banków kapitał w wysokości 500.000 guldenów. P. Rotmil włożył we wspomniany bank oprócz 10.000 jeszcze inne kwoty i obecnie ze swą pretensją zgłosił się do władz prokuratorskich.

LIKwidACJA BANDY GROźNYCH SZANTAZYSTÓW. Wielką sensację w sferach kupców, zwłaszcza żydowskich, w Sosnowcu wywołało aresztowanie wielkiej bandy szantażystów, w której skład wchodziło wielu notorycznych przestępców, tak żydów, jak i chrześcijan. Banda ta, na której czele stał jakiś tajemniczy „Władek“, na wzór warszawskiej szajki „Tasiemki“ szantażowała sosnowieckich kupców-żydów, wymuszając od nich płacenie bardzo wygórowanego haraczu. Przywódca tej bandy, „Władek“ piśmiennie lub przez poszczególnych członków swej bandy wzywał różnych kupców do złożenia w ściśle określonym terminie pewnej sumy na rzecz bandy, grożąc w razie odmowy różnymi represjami. Jeśli wzywano nie uczynił zadość żądaniu „Władka“, wybijano mu okna, napadano na niego bito niemilosierdzie, kłóto nożami itp. W razie powiadomienia policji o stosowanym terrorze szantażystów groziła kupcom śmierć. M. in. banda „Władka“ żądała od jednego z kupców sosnowieckich 2.000 zł. okupu, grożąc mu w przeciwnym razie śmiercią. Gdy ten żądanej sumy nie mógł wpłacić, szantażysta napadli na jego syna, którego tak zbili i pokłuli nożami, że lekarze z trudnością przywrócili go do zdrowia. Po tym fakcie kupiec wypłacił bandzie „Władka“ 2 tysiące złotych... i... milczał w obawie o życie... Tak żyli kupcy w ustawicznym strachu oddawna. Wreszcie jednak bomba pękła. Policja dowiedziała się o praktykach nasładowców warszawskiego „Tasiemki“ i aresztowała kilku członków bandy. Identyczności herszta tej bandy „Władka“ zrazu nie ustalono. Dopiero w związku z ujściem bandy włamywaczy, która dokonała m. in. włamania do składu wyrobów tytoniowych Grzegorzka w Siemianowicach, ustalono, że aresztowany członek szajki jest właśnie owym tajemniczym hersztem bandy szantażystów i osobnikiem o bogatej a ciemnej przeszłości. Z chwilą osadzenia w więzieniu „Władka“ aresztowano pozostałych członków bandy, która uległa zupełnej likwidacji. Do jakiego stopnia ludzie byli steroryzowani świadczy fakt, że bardzo liczni kupcy nawet po osadzeniu szantażystów w więzieniu starają się, o ile możliwości uchylić od składania obciążających zeznań. Poszkodowanych jest b. wiele osób. Wiadomość o unieszkodliwieniu niebezpiecznej szajki przyjęli kupcy z wielką ulgą.

POTWORNY OBJAW ZDZICZENIA. Prasa niemiecka podaje wiadomość o wypadku tak wstrętnego zdziczenia wśród inteligencji niemieckiej, że podajemy ją dosłownie według źródła. „Bayrischer Kurier“ donosi z Ratysbony: „11-letni nazwiskiem Mandelbaum został przejechany przez furę i odwieziony do szpitala katolickiego (jako znajdującego się najbliższego miejsca wypadku). Tajny radca dr. Dörfler, znany hitlerowiec, odmówił mu pomocy lekarskiej. Stwierdzonem że stało, że Dörfler wcale nie badał rannego, lecz natychmiast opuścił pokój, gdy usłyszał jego nazwisko. Chłopiec zaraz potem zmarł. Rada miejska Ratysbony przekazała tę sprawę miejscowemu związkowi lekarzy dla zbadania wypadku z punktu widzenia honoru stanu lekarskiego.“ Lekarz odmawiający pomocy konającemu dziecku, ponieważ jest to dziecko żydowskie! Rzecz byłaby nie do uwierzenia, gdyby nie to, że sprawa znalazła się już na drodze urzędowej. I niewiadomo co budzi większą ohydę: faszystowski „lekarz“ o duszy huligana, czy owa rada miejska, która uważa, że podobną zbrodnię można traktować „z punktu widzenia honoru stanu lekarskiego“.

NAJWIĘKSZE MIASTA NA ŚWIECIE. Pod względem liczby mieszkańców największe miasta świata idą w następującym szeregu: Nowy Jork — 9.200.000; Londyn — 8.203.000; Tokio — 4.986.400; Paryż — 4.628.600; Chicago — 4.500.000; Berlin — 4.300.000; Wiedeń — 1.866.000.

KRYZYS W KINACH AMERYKAŃSKICH. Ogólny kryzys w Stanach Zjednoczonych odbił się na frekwencji w kinach, które coraz częściej świecą pustkami. Jak wykazuje statystyka związku właścicieli kin w U. S. A., za pierwszy kwartał 1932 r., liczba zamkniętych i zlikwidowanych kin przewyższa o 70 proc. liczbę nowo otwartych kinoteatrów. Ogółem zamknięto w tym czasie 440 kinoteatrów, a otwarto 260. Wobec katastrofalnej sytuacji w przedsiębiorstwach kinowych związek właścicieli kin wystąpił do związku producentów filmowych z propozycją udzielenia moratorium na pewien czas.

TELEGRAMY

7 PROTESTÓW PRZECIW WYBOROM W OKRĘGU 44 NOWY SĄCZ-BOCHNIA

Warszawa, 23 maja (tel. wł.) Dziś przed Sądem Najwyższym toczyła się rozprawa na skutek wniesienia 7 protestów przeciw wyborom w okręgu 44 Nowy Sącz-Limanowa-Bochnia. Jeden z tych protestów został odrzucony, 6 zaś po przemówieniu posła dra Kiernika odesłano do właściwych sądów okręgowych dla przesłuchania świadków. Protesty odnoszą się do tego, że unieważniono listę centrolewku pod pozorem, że wyborcy podpisali listę nie zawierającą nazwisk kandydatów, które dopiero później zostały wstawione.

OLBRZYMIĘ ZMNIEJSZENIE WYJAZDÓW ZAGRANICĘ

Warszawa, 23 maja (tel. wł.) W ub. roku podczas obecnego sezonu zgłaszano do starostw grodzkich w Warszawie po kilkadziesiąt do 100 podań dziennie o paszporty zagraniczne. W obecnym sezonie takich podań wpływa dziennie najwyżej 10.

POŻAR Z WYBUCHAMI W WILNIE

Wilno, 23 maja (tel. wł.) W niedzielę o 8 wiecz. w fabryce oleju wybuchł pożar, który szybko rozszerzył się i przerzucił się na główny zbiornik oleju. Momentalnie nastąpił wybuch, a w odstępiech kilkuminutowych wyleciało w powietrze dalszych 13 zbiorników. Straż pożarna pracowała nad ugaszeniem ognia przez całą noc z niedzieli na poniedziałek i przez cały poniedziałek, przy czym 3 strażaków odniosło ciężkie rany, a także 2 żołnierzy zostało zranionych. Straty są olbrzymie.

WIZYTA W ROSJI

Moskwa, 23 maja. Były niemiecki minister spraw zagranicznych dr. Curtius przybył wczoraj do Moskwy, gdzie zabawi 10 dni.

STRAJK KOLEJARZY W MACEDONJI

Wiedeń, 23 maja. Jak z Aten donoszą, kolejarze w Macedonji proklamowali dziś strajk, który się jednak nie udał, ponieważ część kolejarzy powróciła do pracy. Po kilku godzinach przerwy przywrócono ruch pociągów.

ZAMORDOWANIE ZNANEGO POLITYKA AUSTRIACKIEGO

Wiedeń, 23 maja. Były namiestnik Burgenlandu i obecny przywódca partii chrześcijańsko-społecznej Burgenlandu Schreiner został dziś w Eisenstadt zamordowany w swej cegielni przez brata pewnego wydalonego z pracy robotnika. Sprawca oddał się sam w ręce policji.

KONTROLA FINANSOWA NAD AUSTRIĄ

Paryż, 23 maja. Rzecznik finansowy prof. Rist wyjechał do Wiednia na życzenie rządu francuskiego celem zbadania sytuacji finansowej Austrii.

DYMISJA RZĄDU PRUSKIEGO

Berlin, 23 maja. Premier rządu pruskiego Otto Braun przesłał prezydentowi sejmowi pruskiego pismo dymisyjne treści następującej: „Donoszę uprzejmie, że rząd pruski postanowił podać się do dymisji“.

ZABITY WYŚCIGOWIEC SAMOCHODOWY

Berlin, 22 maja. Podczas międzynarodowych wyścigów samochodowych na torze „Avus“ pod Berlinem wywrócił się dziś na zakręcie samochód czeskosłowacki, kierowany przez wyścigowca czeskosłowackiego Lobkowitza, przy czym kierowca odniósł tak ciężkie rany, że zmarł w drodze do szpitala.

POD JAKIEMI WARUNKAMI SOCJALIŚCI WSTĄPIĄ DO RZĄDU HERRIOTA

Paryż, 23 maja. W wielu miastach francuskich odbyły się wczoraj zebrania okręgowych komitetów partii socjalistycznej, na których omawiano kwestję przystąpienia socjalistów do rządu Herriota. Uchwalone rezolucje będą rozpatrywane przez kongres partii socjalistycznej, który odbędzie się w Paryżu w niedzielę 29 bm. Wypo-

wiadają się one za współpracą z partią radykalno-społeczną, jednak pod warunkiem zmiany stanowiska Francji na konferencji rozbrojeniowej, celem przeprowadzenia zakazu broni agresywnej, zaprowadzenia ustroju demokratycznego w kolonjach, upaństwowienia monopolów i kolei żelaznych, walki z bezrobociem, wprowadzenie 40-godzinnego tygodnia pracy, zmiany polityki zagranicznej w kierunku wyraźnie pokojowym, oraz systematycznego, równoczesnego i ściśle kontrolowanego rozbrojenia.

NOWY GABINET BELGIJSKI

Bruksela, 23 maja. Premier Renkin utworzył dziś nowy rząd belgijski, w którym oprócz prezydium obejmie również tekę ministra skarbu. Ministerstwo spraw zagranicznych pozostaje nadal w rękach Hymansa. Ministerstwo obrony narodowej obejmuje Crokaert, który jest zwolennikiem francusko-belgijskiego układu wojskowego.

34 SZUBIENIC I KILKASET LAT WIĘZIENIA

Angora, 23 maja. Sąd wojskowy w Adama wydał dziś wyrok w procesie przeciw rewolucjonistom tureckim, skazujący 34 oskarżonych na karę śmierci a 58 na karę więzienia od 10 do 15 lat.

138 ZABITYCH W WALKACH RELIGIJNYCH W INDIACH

Londyn, 23 maja. Wedle oficjalnego komunikatu władz brytyjskich podczas ostatnich walk religijnych między Hindusami a mahometanami w Bombaju do czwartku 19 bm. łącznie było 138 zabitych i 1601 rannych.

NOWY GABINET W JAPONJI

Londyn, 23 maja. Cesarz japoński powierzył misję tworzenia nowego rządu byłemu ministrowi marynarki admirałowi Makato Saito. Saito, który liczy 74 lat, nie należy do żadnej partji. Zastrzegł on sobie dwa dni do namysłu i wyboru przyszłych członków rządu. Rząd admirała Saito ma mieć charakter rządu narodowego.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA W SPRAWIE CHIŃSKIEJ

Nowy Jork, 23 maja. „Baltimore Sun“ dowiada się, że rząd japoński zaprosił rząd amerykański do wzięcia udziału w planowanej konferencji chińskiej w Tokio. W konferencji tej miałyby również uczestniczyć rządy angielski, francuski i włoski.

JAPONSKI GENERAL OFIARĄ ZAMACHU

Londyn, 23 maja. Donoszą z Tokio, że generał Szirokawa, który podczas zamachu bombowego na generalicję japońską w Hongkieu-parku pod Szanghajem odniósł ciężkie rany, zmarł dziś w następstwie odniesionych ran.

BANDYCI CHIŃSCY

Londyn, 23 maja. Wicekonsul angielski w Nankinie Graham, który w okolicy Nankinu pertraktował z bandytami w sprawie uwolnienia uprowadzonego przez nich misjonarza angielskiego Fergusona, został przez zwolnionego ze służby żołnierza chińskiego postrzelony i ciężko zraniony. Rannego przewieziono do Nankinu.

KATASTROFY LOTNICZE

Berlin, 22 maja. Na zawodach samolotów bez motoru w Borkum spadł dziś szybowiec z wysokości 50 metrów, przy czym lotnik Oelsner poniósł śmierć na miejscu. Katastrofa wydarzyła się z powodu oderwania się skrzydła.

Londyn, 23 maja. W pobliżu Wigtown w południowo-zachodniej Szkocji spadł wczoraj podczas burzy jednopłatowiec i uległ zniszczeniu. Pilot i jedyny podróżny ponieśli śmierć na miejscu. Samolotem tym wracał do Londynu fotograf prasowy, który w Londonderry dokonał zdjęć fotograficznych lotniczek amerykańskiej Earhart i jej aparatu, na którym jako pierwsza kobieta dokonała przelotu Atlantyku. Zdjęcia podczas katastrofy ocalały i ukazały się dziś w dziennikach londyńskich.

OLBRZYM POWIETRZNY

Paryż, 22 maja. Wodnopłatowiec niemiecki „Do X“, który wczoraj rano wystartował z Harbour Grace (Nowa Funlandja), przybył po 15-godzinnym locie do Horty na Azorach, skąd dziś rano podjął dalszy lot do Vigo w Hiszpanji.

TRZĘSIENIE ZIEMI

Nowy Jork, 22 maja. W południowo-amerykańskiej republice San Salvador odczuło wczoraj silne trzęsienie ziemi, które znacznie szkody wyrządziło w mieście Zacatecaluca i okolicy, niszcząc większą ilość budynków. Silniejsze wstrząsy odczuło również w mieście San Salvador, gdzie jednak nie wyrządziło żadnych poważniejszych strat. Jak dotąd stwierdzono, w okolicach nawiedzonych katastrofą 11 osób zostało zabitych a wielu odniosło rany.

20 GROSZY

kosztuje słynny nożyk do golenia reklamowy próbny

„SALFERS“

który przewyższa wszystkie wyroby w tej dziedzinie. — Pełna gwarancja za bezkonkurencyjną jakość. Wyłączna sprzedaż słynnych nożyków „SALFERS“

Perfumerja S. FEDER

Lwów, ul. Sykstuska L. 7

KRONIKA**TEATR WIELKI:**Wtorek, godz. 8: „Latający Holender“,
Środa, godz. 7:30: „Czarne Ghetto“,
Czwartek, godz. 7:30: „Ludzie w hotelu“,
Piątek, godz. 8: „Latający Holender“.**TEATR ROZMAITOŚCI:**Wtorek, godz. 8: „Hau-hau“,
Środa, godz. 8: „Hau-hau“,
Czwartek, godz. 8: „Roxy“,
Piątek, godz. 8: „Hau-hau“.**BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:**

Środa 25 bm.: Titta Ruffo, I. Baryton „La Scalfi“ w Mediolanie.

KAWA RIEDLA**Konfiskata****„Dziennika Ludowego“**

Niedzielną numer „Dziennika Ludowego“ został skonfiskowany za wzmiankę kronikarską o miejscowym zdarzeniu, o którym wszystkie inne lwowskie dzienniki zamieściły obszerne artykuły bez przeszkód ze strony cenzury!

— 000 —

Ostre pogotowie policji

W związku ze strajkiem studentów na politechnice, strajkiem robotników budowlanych i strajkiem krawców, zarządzono we Lwowie ostre pogotowie policji. W godzinach popołudniowych na ul. Kościuszki strajkujący robotnicy krawieccy urządzili burzliwą demonstrację przeciw majstrom, którzy dążą do obniżki płac. Na widok policji demonstrujący rozeszli się.

Pierwszorządna Firma**J. DUDEK i I. GROSS**Lwów, SYKSTUSKA 40, I piętro
(naprzeciw poczty).

Wykonuje roboty damskie jako to: płaszcze, kostjomy, suknie modelowe, komplety, płaszcze podróżne oraz ubiory męskie po cenach zniżonych.

ECHO WYROKU ŚMIERCI. Jak donosiliśmy ub. niedzieli, przed tutejszym wojsk. sądem dożywotnim toczyła się rozprawa przeciw Wasylowi Zapuchlakowi, w wyniku której zasądzono go na karę śmierci, zamienną z racji łaski Prezydenta na 10 lat ciężkiego więzienia.**POTRĄCONY PRZEZ TRAMWAJ.** Na pl. Halickim został potrącony przez tramwaj jadący na rowerze Jan Mackow z Winnik.**SAMOBÓJSTWO.** Wczoraj w lesie na Pasiekach Halickich pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru 20-letni Nowicki Bolesław. Tragicznie zmarły, jeszcze na 10 minut przed śmiercią był w doskonałym humorze, zabawiając towarzystwo na t. zw. majówce. Powód samobójstwa nieznan.

— 000 —

WPISY do Zakładów Wychowawczo-Naukowych im. Zofji Strzałkowskiej we Lwowie, ul. Zielona L. 22, tel. 98 rozpoczyna się dnia 1 czerwca br. Zakłady obejmują: Gimnazjum humanistyczne, Seminarjum nauczycielskie, 6-cio klasową Szkołę powszechną koedukacyjną nadto 5-tą i 6-tą klasę szkoły powszechnej wyłącznie dla chłopców, jako wstępne klasy do gimnazjum męskiego. Przedszkole. Zakłady posiadają pełne prawa szkół państwowych. — Wszelkich informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja Zakładów codziennie od godz. 9—12.**Zawieszenie wykładów na politechnice lwowskiej**

W związku z zarządzeniem senatu politechniki lwowskiej w sprawie zajęć w Dublinach, o czym donosiliśmy, na wiecu ogólno-akademickim odbytym w niedzielę, uchwalono jednodniowy strajk demonstracyjny na politechnice, który roz-

począł się w poniedziałek rano.

Popołudniu na murach politechniki ukazało się ogłoszenie rektoratu, zawiadamiające o zawieszeniu wykładów aż do odwołania. Strajk wczoraj miał przebieg spokojny.

Strajk w przemyśle budowlanym

W dniu wczorajszym strajk trwał w dalszym ciągu. Zapowiedziana konferencja u wojewody ze współudziałem przedstawicieli miasta nie doszła do skutku z niewiadomych powodów. O godzinie

1 w południe przed lokal Związku zawodowego robotników budowlanych zajęła auto policyjne, wypełnione uzbrojonymi policjantami, którzy zajęli stanowisko w pobliżu lokalu robotniczego.

Wrażenia z III zjazdu młodzieży TUR

Drukowaliśmy sprawozdanie z przebiegu zjazdu młodzieży TURowej w Piotrkowie. Ale czytelnik, jak przypuszczamy, nie miał wrażenia ogólnego.

Przedewszystkiem chcemy podkreślić, że zjazd był — piękny. Piękny w całym szeregu swych manifestacji i szczegółów.

Piękne było otwarcie, urządzone w sposób uroczysty w ogromnej sali Towarzystwa rzemieślniczego. Przybyli na nie nie tylko delegaci w liczbie około 100 w niebieskich bluzach, ale także liczni goście z pośród młodzieży, z Piotrkowa i z różnych stron kraju. Liczną była zwłaszcza grupa łódzka. Część tej grupy przybyła z Łodzi piechotą. Z Zamościa przybyło kilku rowerzystów. Cała prawa strona wielkiej sali była błękitna od niebieskich koszul. Zaś lewą stronę zajęli delegaci „starego“ TUR-a i goście z innych organizacji robotniczych. Nastroj był — młody, pełen entuzjazmu. Pomiedzy przemówieniami powitalnymi kilkakrotnie zabierała głos muzyka, grając hymny robotnicze, a sala słuchała stojąc. Więziom brzeskim urządzono owację.

Ale nie był to jedyny moment uroczysty i uczuciowy zjazdu. „Dziennik Ludowy“ pisał już o uroczystości wręczenia sztandaru komitetowi centralnemu młodzieży. Piękną była także uroczystość na cmentarzu, dokąd udali się pochodem wszyscy uczestnicy zjazdu, aby złożyć wieniec na grobie zamordowanego tow. Jaskrowskiego. A najpiękniejszym momentem był marsz wieczorny z pochodniami przez miasto przy dźwiękach muzyki i śpiewu. Takich rzeczy Piotrków jeszcze nie oglądał. To też masowo wyległ na ulicę, tworząc szpaler po obu stronach jezdni. „Młodzież zrobiła z tego Piotrkowa mały Wiedeń!“ — stwierdził ktoś zupełnie słusznie. Komuniści także przypatrywali się z chodników pochodowi. Ale, oczywiście, nie śmieli wystąpić (zresztą — są w Piotrkowie grupą bez znaczenia). Tylko raz ktoś lekko wykrzyknął: „Precz z socjal-faszystem!“, — ale przeczornie schował się w tłumie. Zapewne za to w prasie komunistycznej niebawem wyczytamy, że „rewolucyjny proletarijat Piotrkowa zaprotestował przeciwko pochodowi młodzieży turowej, „przygotowującej (nie inaczej!) wojnę z Rosją“...

Obrady zjazdu toczyły się w oszklonej altanie nowego pięknego parku miejskiego, stworzonego przez socjalistyczną gminę. Park jest istotnie bardzo ładny. I te obrady w szklanym domu wśród krzewów i zieleni miały szczególny urok.

Same obrady były spokojne i rzeczowe. Skoncentrowały się głównie przy referacie tow. L. Cohna, który składał sprawozdanie z działalności komitetu centralnego.

Mówiono dużo i słusznie o potrzebie rozszerzenia pracy na wieś, gdzie rozwijają żywą działalność agentury „sanacyjnej“ i endeckiej. Mówiono dużo o stosunku do tak zw. „starego“ TUR-a, — skarżąc się na ograniczenie autonomji i zbyt

opieki. Rozważano sprawę „Płomieni“, które narażenie, jak wiadomo, są organem, że tak powiemy, prywatnym, zaś organizacja winna posiadać swoje własne pismo, reprezentujące jej poglądy i jej prace.

Tow. dr. Loos, referent komisyjny w tej sprawie, zajął moim zdaniem błędne stanowisko, proponując imieniem mniejszości komisji utrzymanie „Płomieni“ w stanie półprywatnym. Zjazd atoli nie zgodził się z tą opinią i znaczną większością głosów postanowił powołać do życia oficjalny organ K. C. młodzieży.

Według mego zdania, za mało się mówiło o problemie oświatowo-wychowawczym. Jest to zagadnienie dla młodzieży wielkiej wagi. Streszcza się nie tylko w tworzeniu charakterów, nie tylko w oświacie ogólnej, ale przedewszystkiem w poważnej pracy teoretycznej nad zagadnieniami Socjalizmu i bieżącego życia społecznego.

Oprócz niezmiernie obszernej dyskusji nad sprawozdaniem, należy podkreślić referat tow. Pragierowej, która mówiła o „walce o młodzież“ i przytoczyła dużo ciekawych cyfr z zakresu upodlenia młodzieży robotniczej pod względem szkolnym, stwierdzając, jak dalece ten niski poziom oświaty utrudnia nam pracę wśród młodzieży, a ułatwia robotę demagogji nacjonalistycznej i sanacyjnej.

Wśród uchwał zasługują na uwagę przede wszystkim już cytowana uchwała o powołaniu do życia własnego organu prasowego oraz uchwała zasadnicza, która w formie deklaratywnej wypowiada się za samodzielnością organizacji młodzieży — ale nie obecnie, tylko wówczas, gdy nadejdzie odpowiednia chwila.

Zasługują jeszcze na uwagę rezolucje w sprawie ochrony prawnej pracy młodocianych i o przystąpieniu do budowy domu młodzieży im. Jaskrowskiego w Sulejowie pod Piotrkowem (dla urządzania kursów, kolonij itd.).

Zjazd wykazał przede wszystkim nie tylko wzrost, ale i znaczną zwartość organizacji. Gdy piszący te słowa jechał na zjazd, przypuszczał, że tą czy inną drogą przecież przedostanie się tam jakiś „obcy żywioł“ (widzimy próby ofensywy) i ewentualnie spróbuje zrobić chociażby małe zamieszanie. Nic z tego. Żadnego „obcego żywiołu“ nie było widać.

Zjazd ujawnił także lojalny stosunek wobec zarządu głównego TUR, stając od razu na gruncie łódzkich uchwał o wzajemnym stosunku.

Piotrowski zjazd młodzieży stał się godnym uzupełnieniem łódzkiego zjazdu TUR. Obydwa świadczą o wielkiej żywotności naszej organizacji oświatowej, która trwa i rozwija się w najgorszych warunkach: bez subwencji, przy obstrzale obcych żywiołów i prowokacji, a przytem w dobre kryzysu.

Życzymy naszej młodzieży i nowemu K. C. dalszej pomyślnej pracy. **Kazimierz Czapiński.****RADJO LWOWSKIE**

Wtorek 24 maja

11.45: Przegląd prasy polskiej. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. 12.10: Gramofon. 14.45: Gramofon. 15.05: Komunikat gospodarczy i giełda pieniężna z Warszawy. 15.15: Chwilka lotnicza. 15.20: Gramofon. 15.25: „Budujmy z drewna“. 15.50: Program dla dzieci młodszych. 16.15: Gramofon. 16.20: „Lewieństwo a przyroda“. 16.40: Gramofon i „Silva rerum“. 16.55: Odczyt w języku azerbejdżańskim: „Idea niepodległości w literaturze Azerbejdżanu“. 17.10: „O porażeniu elektrycznym“. 17.35: Popołudniowy koncert symfoniczny. 18.50: Rozmaitości. 19.15: „Czy głuchoniemych można nauczyć mówić?“. 19.30: Wiadomości sportowe. 19.40: Gramofon. 19.45: Dziennik radiowy. 20.00: Feljeton: „W grodzie Tarnowskich“. 20.15: Koncert popularny. 21.45: Skrzynka techniczna. 22.00: Recital skrzypcowy. 22.40: Dodatek do dziennika radiowego. 22.50: Muzyka taneczna.

— 000 —

WPISY do 5-cio klasowej szkoły powszechn. z prawem publicz. M. R. Goldfarbowej, ul. Dąbcańskiej 9 (tel. 71-56) przyjmowane będą w czerwcu. Opłata w kl. I i II zniżona.**Z PROWINCJI****ZERWANIE PRZEWODÓW TELEFONICZNYCH POD BORYSLAWIEM.** W niedzielę w nocy w Hubiczach pod Boryslawiem uszkodzono 15 przewodów telefonicznych, wskutek czego Boryslaw był przez kilka godzin pozbawiony komunikacji telefonicznej.**GROŹNY POŻAR W SKOLEM.** Wczoraj w nocy w Skolem wybuchł groźny pożar, pastwą którego padło kilkanaście domów. Szkoda ponad 150 tysięcy złotych. Przyczyną pożaru krótkie spięcie.**PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!**

20 GROSZY

kosztuje słynny nożyk do golenia reklamowy próbną

„SALFERS“

który przewyższa wszystkie wyroby w tej dziedzinie. — Pełna gwarancja za bezkonkurencyjną jakość. Wylączna sprzedaż słynnych nożyków „SALFERS“

Perfumerja S. FEDER

Lwów, ul. Sykstuska L. 7

Z SALI SĄDOWEJ

UNIEWINNIENIE SENATORA BARANYKA W SPRAWIE O ZDRADĘ STANU

Przed lwowskim sądem przysięgłych toczyła się wczoraj rozprawa senatora Wasyla Baranyka, oskarżonego o zbrodnię zdrady stanu i zaburzenia spokoju publicznego, jakich miał się dopuścić na zjeździe UNDA w Radziechowiu (pow. Złoczów). Rozprawa przeciw Baranykowi miała się odbyć jeszcze w ubiegłym roku przed przysięgłymi w Złoczowie, lecz Sąd Najwyższy delegował dla przeprowadzenia tej sprawy sąd lwowski z obawy o stroniczość. Po rozprawie przysięgli 12 głosami uwolnili sen. Baranyka od winy i kary.

— 0 0 0 —

2 miesiące więzienia i 5000 zł. odszkodowania za podrabianie firmy

Niedawno w Wydziale V Sądu Okręgowego w Łodzi odbyła się rozprawa przeciwko Abramowi Lewinowi, właścicielowi kilku kamienic i fabryki giłz „Bristol“. Wedle aktu oskarżenia Lewin umieszczał na swoich wyrobach nazwę „Preparatki“ zarejestrowaną w Urzędzie Patentowym przez znaną fabrykę giłz „Sokół“ i dotyczącą specjalnej fabrykacji giłz z wata, która neutralizuje wedle specjalnego patentu nikotynę.

Po przesłuchaniu świadków i po wywodach prokuratora i adw. Stanisława Kawczaka Sąd skazał Lewina na 2 miesiące bezwzględnej kary i zasądził 5000 złotych powództwa cywilnego. Surowy ten wyrok, skazujący kupca łódzkiego, obudził wielkie zainteresowanie nie tylko w kołach handlowych, ale i wśród szerokiej publiczności, która często pada ofiarą bezwartościowych artykułów, podszywających się pod nazwy uznanych wyrobów.

223

Ze sportu

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE NA BOISKU CZARNYCH 22 bm. Wyniki mimo upału dobre: 60 mtr.: 1) Sliwak (S. M.) 7 sek.; 2) Specylak (Cz.) 7.5 sek.; 3) Dzieduszycki o pierś; 4) Warski (S. M.). — 100 mtr.: 1) Sliwak 11.2; 2) Dzieduszycki 11.7; 3) Specylak o pierś; 4) Narski 11.8. — Kula: 1) Murmańczyk (S. M.) 11.61 mtr.; 2) Jucha (Cz.) 11.13 i pół; 3) Specylak 11.06. 800 mtr.: 1) Kuczewski (Cz.) 2.15.2; 2) Nikodemi (Cz.) 2.18.5. 5000 mtr.: 1) Wowkonowicz (Cz.) 18.37.4; 2) Strassberger (Cz.) 18.47. Rzut dyskiem: 1) Jucha 34.54; 2) Murmańczyk 28.19; 3) Sliwak; 4) Demyss. Skok w dal: 1) Murmańczyk 6.21; 2) Narski 5.94; 3) Specylak 5.79. Skok wzwyż: 1) Gładysz (S. M.) 167 (poza konkursem 172); 2) Narski 155; 3) Partyka (Cz.) 150; 4) Specylak 150. Oszczep: 1) Sliwak 44.13; 2) Murmańczyk 39.90; 3) Grabski (Cz.) 39.42; 4) Cieślicki (Cz.) 34.60. A. S.

CRACOVIA—22 P. P. 3:1.
POGOŃ—RUCH 1:3. Bramki strzelił: Włodacz, Sobota i Buchwald, dla Pogoni: Zimmer. Sędziował p. Mazur.

WARSZAWIANKA—LEGIA 3:2 (1:1).
WARTA—WISŁA 8:3 (5:0).

CZARNI—GARBARNIA 2:1. Obie bramki dla Czarnych strzelił Zukrowski. W pierwszej połowie gra wyównana, w drugiej przewaga Garbarni. Garbarnia lepsza technicznie. Sędziował p. Gulicz. Widzów 3 tys.

MISTRZOSTWA KLASY A: — UKRAINA—CZARNI 6:0 (5:0).

POGOŃ I b—LECHJA 0:0.
POLONJA (Przemyśl)—HASMONEA 2:1.

OLD BOY—POGOŃ (Stryj) 4:1.

KOLARSKIE MISTRZOSTWA. W jeździe na 50 klm. pierwsze miejsce zajął Daniel Revera w czasie 1.41.30. W jeździe na 20 klm. Oleksiuk (L. T. K.) 40.27.

ZAPISUJECIE SIĘ NA CZŁONKÓW
TOW. UNIwersytetu Robotniczego

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

APOLLO: „Taka słodka dziewczyna jak ty“ z Anny Ondrą.
CASINO: „Kochanka z Tahiti“.
CHIMERA: „Cygańskie romanse“.
GRAZYNA: „Szanghaj-Express“.
KOPERNIK: „Dr. Jekyll i mr. Hyde“, oraz ostatnie zdjęcie zamordowanego prezydenta Francji.
LEW: „Kobieta na Marsie“.
MIRAZ: „Pokusy Europy“ i „Liljanka jako dzikuska“.

MARYSIENKA: „Dr. Jekyll i mr. Hyde“, oraz ostatnie zdjęcie zamordowanego prezydenta Francji.
OAZA: „Płonące serce“.
PALACE: „Rok 1980 — małżeństwa przyszłości“.
PAN: „Liljan“.
PASAŻ: „Król Kongo“.
PROMIEN: „Upadły Anioł“.
SŁOŃCE: „Policmajster Taglejew“.
STYLOWY: „Pieśni o atamanie“.
ŚWIT: „Król walca“.
UCIECHA: „Oszust z Texasu“ i „Miłość cowboya“.

OGŁOSZENIA

Uniwersytet Ludowy i T. U. R. we Lwowie

otworzył w lokalu Księgarni Ludowej, ulica Szajnochy 2

WYPOŻYCZALNIĘ KSIĄŻEK

zaopatrzoną w książki beletrystyczne, popularno-naukowe i lekturę dla młodzieży szkolnej, w języku polskim i niemieckim. Opłata bardzo niska. Specjalne zniżki dla członków Związków Zawodowych, T. U. R. i Uniw. Ludowego.

ZAKŁAD TECHNICZNO-DENTYSTYCZNY

ADOLF WINTER

przyjmuje nadal Lwów, Pl. Krakowski 30.
DZIEWCZYŃKE do nauki przyjmie za wynagrodzeniem
Salon Mód — E. Manber, plac Bernardyński 5.

Parcele budowlane

pięknie położone, słoneczne, w najzdrowszej dzielnicy Lwowa — 15 minut od przystanku tramwajowego przy Szkole Przemysłowej (ul. Snopkowska) — 5 minut od stacji autobusu przy Własnej Strzesze. — **Wodociąg na miejscu** — sprzedaje się po cenach zniżonych na bardzo dogodnych warunkach spłaty.

Wiadomość: Biuro Dra Schönfelda,
Lwów, ul. Kołłątaja 4, I p. Tel. 5—20.

P. T. Kolejarze!

Okulary, cwikiery, termometry itp.

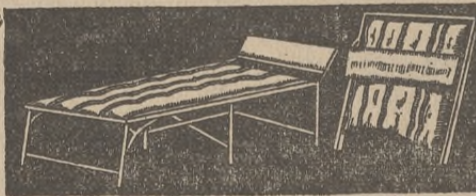
poleca najtaniej

OPTYCZNY SKLEP „OCULUM“

Leona Sapięhy 28.

Reparacje szybko i tanio.

Reparacje szybko i tanio



Materacowe Zł. 20.—
Łóżka żelazne Zł. 16.—
Siatki do łóżek Zł. 24.—
LEŻAKI Zł. 9.50

Wyroby koszykarskie — kilimy

poleca **Ludwik Hegedüss, Lwów, Halicka 5, tel. 30-32.**
Filja: Kopernika 11, tel. 26-09.

FABRYCZNY SKŁAD ŁÓŻEK Metalowych i Wózków Dzieciennych

WOŁKOWYSKI

LWÓW, UL. KOPERNIKA 5

Telefon 95-97.

Ceny ściśle fabryczne.



OPASKI BRZUSZNE!!!

na obniżenie żołądka i jelit
zamówić tylko w Zakładzie

M. FREILICHA, Lwów, Gródecka 35.

Tam dostać można towar
solidny z pełną gwarancją.

Spółdzielnia Introligatorów

z ogr. odpow.

we Lwowie, ul. Bourlarda L. 2

Telefon 57-25

ZAWIODŁY OBCE WALUTY!

Lokujcie oszczędności

w PARCELACH BUDOWLANYCH

w nowo tworzącym się lotnisku GLINNA. Najzdrowsza okolica Lwowa, budulec tani na miejscu. — Cena od 3 zł. za sążeń.

Blizszych informacji udziela

SPÓŁDZIELCZY BANK ZIEMSKI
Lwów, ul. Rutowskiego 6 tel. 63-35,

MEBLE I SPRZĘTY

ZANIM zakupisz MEBLE, przyjdź a przekonasz się, że takowe otrzymasz najtaniej u HESZELESA, Lwów, KOPERNIKA 23, Róg ul. Wronowskiej. — Firma ta sprzedaje na raty długoterminowe, a to na dwa lata MEBLE wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych i ściśle gotówkowych.

NIE WYRZUCAJCE SWOICH PIENIEDZY. kupując tandetę sklepowa, lecz wprost w źródle. Firma SANDKER, wytwórnia mebli i tapicernia, Leona Sapięhy 34, poleca swe wyroby suszone na własnej suszarni i pierwszorzędne gatunku. Sypialnie, Jadalnie, Salony. Pokoje męskie, urządzenia kuchenne. Otmiany, Bufalki, Krzesła, Tapczany i wszelkie inne, wedle najnowszych wzorów po cenach bardzo niskich i dogodnych spłatach. — Uwaga! Każdy kupujący korzysta po roku z bezpłatnego odnowienia mebli. Uwaga na firmę SANDKER, Leona Sapięhy 34.

KUPNO I SPRZEDAŻ

WYTWÓRNIĄ FIRANEK, kap. oraz najnowszych robót filotowych, R. HAFKA, ul. Kopernika 17, I p., tel. 46-56, poleca swoje wyroby najtaniej (bo na piętze) i na najdogodniejszych warunkach. Firanki filotowe od zł. 26.50. UWAGA. Oglądanie wzorów, nie obowiązują do kupna.

MAGAZYN POŚCIELI R. Drzała, Lwów, Chorążczyzny Nr. 5, poleca koldry wełniane już za 75 zł., materace z włosieniami za 100 złotych. Towar pierwszorzędny pod względem jakości. Również przerabiam koldry po 5 złotych, materace po 7 złotych.

WAŻNE DLA P. T. LETNIKÓW I PODRÓŻUJĄCYCH! Kufry, walizy, teczki na akta, plecaki oraz przeróżne teczki szkolne. Wszelkie naprawy walizek, teczek, torebek damskich po najniższych cenach poleca i wykonuje MARGULIES, Wytwórnia kufrów i walizek, Lwów, Gródecka 68. — Uwaga: Specjalność walizki na kolekcje dla P. T. agentów podróżujących.

Pantofle, meszty płócienne i skórzane, sandały, tropyje knajpowskie i t. p., obuwie skórzane, wygodne, mocne i tanie poleca i wykonuje znana Fabryka pantofli we Lwowie
WRONOWSKA L. 4. Telefon 59-88.